Cena Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
65 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88-18 (lignes groupees)

Konto porztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKOW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, ŚRODA 8 PAŹDZIERNIKA 1952 Nr 134

«Litwa jest szczęśliwa i dumna»

ATAK NA GEN. EISENHOWERA NA KONGRESIE MOSKIEWSKIM

Moskwa (A P.). — W czasie dyskusji na kongresie partii komunistycznej ZSSR, sekretarz gen. partii komunistycznej Litwy, Sniežkus, zaatakował gen. Eisenhowera w związku z jego przemówieniem na zjeździe Legionu Amerykańskiego i zapowiedzią wyzwolenia narodów bałtyckich.

Eisenhower — oświadczył Snieżkus — jest imperialistą, naprózno obszczekującym naród litewski i pragnącym ujarzmić go ponownie. „Litwa, która pod rządami własnej burżuazji była półkolonią imperializmu anglo-amerykańskiego, obecnie rozkwitła. Jest ona szczęśliwa i dumna, będąc członkiem rodziny narodów sowieckich i wspólnie z nimi wznoszącą gmach komunistycznej społeczności".

SKORO JEST TAK ŹLE TO DLA CZEGO JEST TAK DOBRZE

Malenkow w swym 4-godzinnym sprawozdaniu poddał również krytyce rzeczywistość sowiecką we wszystkich jej dziedzinach. Komunikacja jeszcze kuleje i transport drogowy nie wykonuje swego planu, na farmach kolektywnych marnotrawi się i rozkrada majątek publiczny, przemysł źle wykorzystuje maszyny i produkuje często towar z wadami, skutkiem czego w samym roku 1951 straty wyniosły 4,9 miliarda rubli, literaci dostarczają książek „po prostu złych, deformujących rzeczywistość sowiecką", a obsada stanowisk w partii i życiu gospodarczym często jest wynikiem stosunków rodzinnych i przyjaźni. (Tu warto przypomnieć, że na skutek manewrów Malenkowa żona Mołotowa została zwolniona ze stanowiska kierowniczki trustu kosmetycznego).

Malenkow przytoczył cyfry, dowodzące rozwoju partii. W roku 1939 liczyła ona 1.588.000 członków i 889.000 kandydatów, a obecnie liczy 6.013.000 członków i 869 tysięcy kandydatów.

SOWIETY WIERZĄ WE WŁASNE SIŁY

Moskwa (A.P.). — Naczelny motyw sprawozdania Malenkowa określić można następująco: „Należy iść dalej dotychczasową drogą nie dając się zwieść z niej żadnymi prowokacjami i pogróżkami". Zarówno we wnioskach Malenkowa, jak w ostatnim artykule Stalina występuje wiara we własne siły, oparta na osiągnięciach gospodarczych ZSSR. Malenkow zdaje się uważać, że w tej chwili żadna siła zewnętrzna nie zdolałaby rzucić Rosji na kolana.

Jednym z głównych źródeł tego sowieckiego optymizmu ma być zdrowy system gospodarczy, podczas gdy system kapitalistyczny jest „nieuleczalnie chory". Sowiety stać na to, by mieć zarówno armaty jak i masło. Nieostatnim wreszcie atutem są — według Malenkowa — ogromne możliwości sowieckie w dziedzinie atomowej.

GŁÓD W CZECHOSŁOWACJI

Wiedeń (A.P.). — Brak żywności w Czechosłowacji staje się katastrofalny i prowadzi do «marszów głodowych» w wielu miejscowościach. Brak jest chleba, mięsa i jarzyn.

Bratysławska «Prawda» przyznaje, że chleba nie można dostać nawet w kantynach fabrycznych. Racja ziemniaków nie została jeszcze zrealizowana za okres 13-19 września.

KENNAN ODMAWIA WYJAŚNIEŃ

Bonn (A.P.) Wysoka Komisja amerykańska zorganizowała w Bonn dla 200 dziennikarzy niemieckich i zagranicznych konferencję prasową celem wykorzystania obecności ambasadora Kennana. Kennan jednak odmówił wszelkich oświadczeń i odpowiedzi na pytania, pozwalając się tylko sfotografować.

Po tej „konferencji prasowej" Kennan w rozmowie prywatnej stanowczo zaprzeczył, jakoby tuż po kapitulacji Niemiec oświadczył w Moskwie: „Rosjanie wierzą, że wojna skończyła się, lecz ona dopiero się zaczyna". Cytowanie takiego oświadczenia przez prasę sowiecką jest „charakterystycznym zniekształceniem prawdy". Prawdą jest natomiast, że oglądając 9 maja 1945 r. olbrzymie tłumy Rosjan, manifestujące swą wdzięczność przed ambasadą amerykańską, odczuwał dla narodu rosyjskiego podziw i szacunek.

SZWERNIK W BERLINIE

Berlin (A.P.) Prezydent ZSRR Szwernik przemawiał na wiecu w sali berlińskiej opery, oświadczając m.i., że Sowiety uważają Niemcy za „kamień węgielny w obronie pokoju i bezpieczeństwa Europy". Szwernik opowiedział się za Niemcami „zjednoczonymi, niezależnymi, demokratycznymi i pokojowymi", oraz atakował mocarstwa zachodnie, jako usiłujące utrwalić podział Niemiec.

W niedzielę komuniści zorganizowali na cześć Szwernika wiec na „Czerwonym Placu" z udziałem pół miliona osób.

CROIX DE GUERRE DLA MIASTA HAYANGE

Metz (A.F.P.). — Min. Robert Schuman odwiedził miejscowość Hayange pod Metzem w czasie ceremonii udekorowania miasta „Croix de Guerre" przez gen. Couet. Równocześnie Mgr Schmitt, biskup-sufragan Metzu, poświęcił nową grupę budynków szkolnych w tejże miejscowości.

«NAJSILNIEJSZY TEAM Z.S.S.R.»

Londyn (R.P.). — Radio moskiewskie podało skład sowieckiej delegacji na Zgromadzenie Ogólne ONZ. Przewodniczy delegacji minister spraw zagr. Wyszyński, a w skład jej wchodzą nowy przedstawiciel sowiecki w Radzie Bezpieczeństwa Zorin, nowy ambasador w Waszyngtonie Zarubin, ambasador w Warszawie Sobolew i ambasador w Londynie Gromyko.

Ze składu delegacji wynika, że Malik został ostatecznie odwołany, Delegację określa się jako „najsilniejszy team ZSSR", jaki kiedykolwiek brał udział w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ.

WYSZYŃSKI W PARYŻU

Paryż (A.F.P.). — Sowiecki minister spraw zagranicznych Wyszyński przybył z Berlina do Paryża.

Zakończyć wojnę w Indochinach

Marsz. Montgomery o warunkach bezpieczeństwa

Londyn (A.P.). — Przemawiając na konferencji prasowej, zorganizowanej przez «Królewski Instytut Spraw Międzynarodowych», marsz. Montgomery stwierdził, że świat już się znajduje w stanie wojny, choć «tylko zimnej wojny».

Bezpieczeństwo narodów sprzymierzonych zależy — zdaniem marszałka — od następujących warunków:

Francja musi zakończyć wojnę w Indochinach i wzmocnić swą armię w Europie, bo «potężna armia francuska jest życiową koniecznością bezpieczeństwa Europy»;

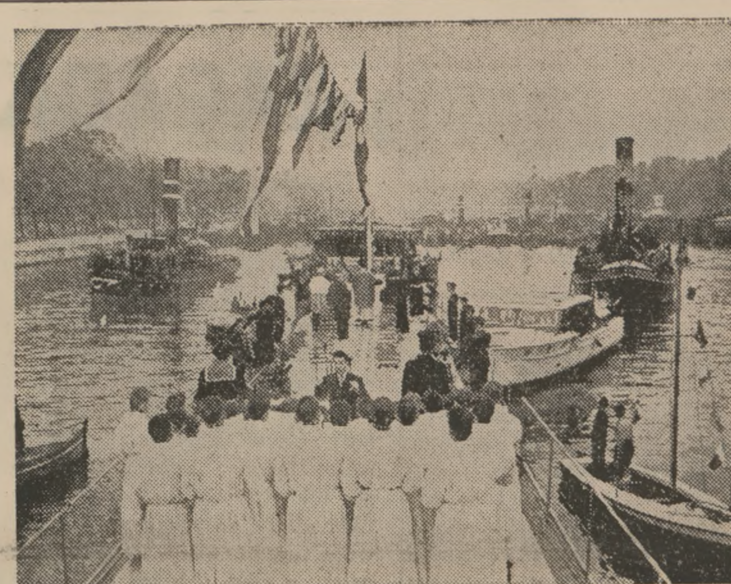
Zachodnie Niemcy należy przekształcić w «solidną tarczę», za którą w razie ataku sojusznicy mogliby skoncentrować swe armie; gdyby plan armii europejskiej uległ rozbiciu, należy znaleźć inną formę udziału Zach. Niemiec;

siła wojskowa Zachodu musi być sharmonizowana ze zdrową gospodarką, zdolną do szybkiego zmobilizowania ludzi i przemysłu;

lotnictwo sojusznicze musi być już w czasie pokoju gotowe do odegrania w razie wojny roli pierwszej broni kontratakującej;

sojusznicy winni powoływać co roku swe rezerwy na ćwiczenia co najmniej miesięczne.

Marszałek Montgomery opowiedział się również za utworzeniem «najwyższego dowództwa do ustalenia i prowadzenia wspólnej polityki sojuszniczej w zimnej wojnie przeciw komunizmowi».



W czasie Wystawy Wodnej (Salon Nautique) na Sekwanie w Paryżu w ostatnią niedzielę odprawiono Mszę Św. na pokładzie jednego ze statków.

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU W GRECJI

Ateny (A.P.). — Król Paweł podpisał dekret, rozwiązujący parlament i rozpisujący nowe wybory

Rząd Plastirasa pozostanie do końca tygodnia, po czym ustąpi miejsca gabinetowi fachowców, który przeprowadzi wybory.

ZWIĘKSZENIE LOTNICTWA AMERYKAŃSKIEGO NA KOREI

Tokio (A.P.). — Amerykański minister lotnictwa Finletter oświadczył, iż liczba samolotów amerykańskich na Korei wzrosła o 50 procent, co pozwoli na wzmożenie nalotu na nieprzyjacielskie ośrodki oporu. Dzialalność lotnictwa amerykańskiego na Korei może wzróść do niebywałych dotychczas rozmiarów, jeśli zajdzie tego potrzeba.

Produkcja samolotów amerykańskich o napędzie odrzutowym wyrównała się już z produkcją sowiecką i lotnictwo alianckie może się skutecznie przeciwstawić sowieckiej potędze lotniczej w Mandżurii.

Owoce stanowczości

Łatwo było przewidzieć, że moskiewski kongres bolszewików pójdzie dokładnie po linii zakreślonej przez artykuł Stalina. Zamiast zabrać głos na zjeździe, stary satrapa sformułował swe poglądy na piśmie, ustawiając się w ten sposób w roli nauczyciela i mistrza, który z dystansu czuwa nad swoim dziełem. Na kongresie zabrali głos uczniowie.

Każdy wedle swego talentu. Mołotow — jak zwykle — był brutalny i tępy. Napadł brutalnie na Stany Zjednoczone, groził i oczywiste śmieszne kłamstwa wykrzykiwał jak święte prawdy. Malenkow okazał się bardziej wszechstronny: wymyślał na Amerykę, ale i kusił narody europejskie; w ponurych barwach malował przyszłość krajów kapitalistycznych a jednocześnie przedstawił Związek Sowiecki — ponury kraj niewoli, głodu i strachu — jako bazę ziemskiej szczęśliwości.

W porównaniu z artykułem Stalina nie było w tych przemówieniach wiele nowego, jeśli nie brać pod uwagę szczegółów.

Kongres moskiewski w perspektywie tegoż artykułu oraz pierwszych przemówień ma wyraźnie zarysowane oblicze: Dla komunistów całego świata ma być demonstracją wielkiej potęgi Związku Sowieckiego, który liczy na opanowanie Zachodu w sposób „pokojowy", tzn. przez mniejsze wojny i rewolucje. Dla wolnych narodów zaś na pierwszy plan wybito sowiecką niechęć do agresji oraz rzekomą napastliwość Stanów Zjednoczonych.

W powodzi kłamstw moskiewskich jest ziarno prawdy, choć głęboko ukryte. Skoro Zachód zdołał się już jako tako zorganizować obronnie a sowieckie podboje w pierwszych powojennych latach obudziły dostateczną czujność, wojna byłaby dla Kremla niebezpieczna. Wojnę można przegrać, a przegrana sowiecka to rozpad całego dotychczasowego rabunkowego „dorobku". Moskwa chce więc zyskać na czasie, uśpić czujność, poróżnić wolne narody a narody zniewolone sparaliżować ostatecznie i zniszczyć.

Tak więc bolszewicy istotnie potrzebują czasu. W strategii zimnej wojny jest to poszukiwanie tymczasowego rozejmu. Byłoby jednak nieobliczalnym błędem, gdyby zachodni mężowie stanu, szukający z innych powodów gry na zwłokę poddali się słodkiemu złudzeniu, że rozejm byłby prawdziwy. O ile bowiem w bloku sowieckim całe narody są wprawdzie sojusznikami Zachodu, lecz są spętane przez system terroru, o tyle na Zachodzie działają swobodnie — w atmosferze całkowitej bezkarności — wysunięte oddziały bojowe komunizmu. Rozejm oznaczałby swobodę pożerania przez Sowiety narodów podbitych i swobodę zatruwania narodów wolnych przez sowieckie agentury na Zachodzie.

W tych warunkach nie może być mowy o rozejmie. Moskiewskie gadanie starannie maskuje niepokój przed wojennym ryzykiem. Po okresie bezczelnych prowokacji, mających zastraszyć świat zachodni, bolszewicy zaczynają okazywać — wbrew wrzaskliwym pozorom — niepokój i niepewność.

Moment ten winien być psychologicznie wykorzystany.

W. O.

Wielka koniunktura w Ameryce

Ekonomiści amerykańscy doszli do wniosku, że Stany Zjednoczone znajdują się dopiero przed szczytowym punktem koniunktury. Wydatki na zbrojenia, wynoszące obecnie 12,250 milionów dolarów kwartalnie, dojdą w drugim kwartale 1953 r. do 14 miliardów, lub przekroczą tę sumę.

W każdym razie wysoka koniunktura potrwa przez pierwszą połowę przyszłego roku — bez względu na wynik wyborów. Tak ocenia sprawę również przemysł, który inwestuje w tym roku 27,5 miliarda dolarów, o 4 proc. więcej, niż w roku ubiegłym.

W handlu obroty rosną, po części dzięki złagodzeniu ograniczeń kredytowych, po części dzięki wysokim zarobkom.

Departament handlu zapowiedział wydanie specjalnego studium na temat przypuszczalnej sytuacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych po zakończeniu głównego okresu zbrojeń. Podobne studium wyszło w roku 1943 i ówczesne przewidywało — wbrew pesymistycznym przepowiedniom — że zakończenie wojny nie wywoła kryzysu gospodarczego w USA.

Od gwałtu do infiltracji

ACHESON ZAPOWIADA ZMIANĘ SOWIECKIEJ TAKTYKI

Pittsburg (A.P.). — W przemówieniu, wygłoszonym wobec robotników przemysłu elektrycznego, sekretarz stanu Acheson główną uwagę zwrócił na zagadnienie sowieckie i komunistyczne. „Stany Zjednoczone nie mogą osłabić ani na chwilę swej determinacji, ponieważ Sowiety natychmiast powrócą do swej polityki agresji, gdy tylko wolny świat zmniejszy czujność".

Komunizm wszędzie ponosi klęskę po klęskę. Acheson przytoczył jako klasyczny przykład Francję, gdzie nakład czołowego organu kompartii spadł od r. 1947 z 600 tys. na 200 tys. egzemplarzy, a liczba członków związków zawodowych, kontrolowanych przez komunistów, z 5,5 miliona na 1,5 miliona. Skutkiem „żałosnych klęsk", poniesionych przez komunistów przy sposobności demonstracji przeciw gen. Ridgwayowi i przeciw aresztowaniu Duclosa, komuniści „wyrzucili za burtę" swych dwóch bojowych przywódców i przechodzą do nowej taktyki tworzenia „zjednoczonego frontu".

Taki zmierzch partii komunistycznej występuje w Zach. Niemczech, w Szwecji, Holandii, na Filipinach, w Burmie itd. Wszystkie te niepowodzenia skłaniają Sowiety do zmiany taktyki. Zawieszając metodę gwałtu. Sowiety podejmują podstępną infiltrację i rozsadzanie od wewnątrz. Koncentrując ogień na Stanach Zjednoczonych, Kreml będzie starał się „podminować naszych sojuszników z wolnego świata".

Eisenhower contra Truman

Nowy Jork (A.P.). — Podczas gdy prez Truman w swej podróży propagandowej nieustannie atakuje gen. Eisenhowera, twierdząc m. i., że jego wejście do Białego Domu byłoby „tragedią", gen. Eisenhower nie pozostaje dłużny, nazywając m. i. prezydenta „ekspertem w politycznej demagogii". Na ogół wystąpienia Eisenhowera przeciw Trumanowi spotykają się z „wybuchowym aplauzem" uczestników zgromadzeń wyborczych.

FRANCUSKA PRODUKCJA WZROSŁA

BILANS PLANU MONNETA

Paryż (R.P.) Jean Monnet, który obecnie zajmuje stanowisko przewodniczącego zarządu Europejskiej Wpólnoty Węgla i Stali, złożył rządowi ostatni swój raport dotyczący rozwoju gospodarki francuskiej w latach 1947—1951, t.zn. w okresie wykonywania „planu Monnet'a".

Produkcja przemysłowa we Francji ma obecnie wskaźnik 150 (w r. 1938 wskaźnik 100) i jest wyższa o blisko 20 proc. w stosunku do produkcji z roku 1929, kiedy to poziom jej był najwyższy w latach przedwojennych. Produkcja rolnicza wzrosła tylko od 5—10 proc., a stopa życiowa ludności wzrosła o 6 proc. w porównaniu z czasami przedwojennymi a o 30 proc. w zestawieniu z 1946 r.

Zdaniem Monnet'a Francja musi w dalszym ciągu rozwijać swą produkcję przemysłową, a szczególnie energii elektrycznej.

Tunis i Marokko — dwa główne kłopoty Francji

Paryż (A.F.P.). — W momencie, gdy Zgromadzenie Narowode rozpoczęło swe obrady po przerwie wakacyjnej, uwaga francuskich kół politycznych skupia się na skardze przeciw Francji na tle sprawy Tunisu i Marokka, złożonej w O.N.Z. przez blok azjatyckich państw arabskich.

Premier Pinay odbył w tej sprawie konferencję z rezydentem Francji w Maroku, gen. Guillaume, po otrzymaniu odpowiedzi na propozycje francuskie ze strony sułtana Maroka. Parlament francuski i opinia publiczna we Francji są rozdwojone, jeśli idzie o stosunek do tych obu problemów; zwolennicy „silnej ręki" w Tunisie i Marokku krytykują ministra R. Schumana za zbytnie ustępstwa, a lewica francuska domaga się ustępstw jeszcze większych.

Wśród nacjonalistów marokańskich i tunizyjskich jedni nie chcą zerwania całkowitego z Francją, inni zaś naklaniają sułtana Marokka, i beja Tunisu do przeniesienia całego sporu na teren międzynarodowy, do ONZ. Pod tym względem bardzo charakterystyczny jest ogłoszony nie dawno list przywódcy nacjonalistów z Tunisu, Burgiby, internowanego od kilku miesięcy na jednej z wysp Morza Śródziemnego, skierowany do ONZ. Burgiba zapowiada w nim, że sprawa niepodległości Tunisu jest na dobrej drodze i że poparcie dla niej przyjdzie zarówno od części opinii publicznej francuskiej, jak też z zewnątrz, od czynników międzynarodowych, trzeba wszakże wielkiej cierpliwości, aby tej pomyślnej zmiany doczekać się.

SFABRYKOWANY INCYDENT

ECHA Z SIERPNIA 1939 R.

Kolonia (A.P.) Dr. Schaefer, były pułkownik SS, oskarżony w procesie o masakrę 6.000 kobiet i dzieci żydowskich w Jugosławii, w czasie swych zeznań opisał również, w jaki sposób Niemcy fabrykowały „incydenty" tuż przed uderzeniem na Polskę w roku 1939.

W sierpniu 1939 zastępca Himmlera Reinhard Heydrich powiedział Schaeferowi, że Hitler potrzebuje pretekstu do rozpoczęcia wojny z Polską. Schaefer był wówczas komendantem tajnej policji w Olsztynie. Wspólnie z Heydrichem przygotował „incydent", który wyglądał następująco :

SS-owcy, przebrani w mundury polskich żołnierzy i odgrywający rolę napastników, ostrzelali pod osłoną nocy niemiecki posterunek celny, a następnie grupę Żydów z pobliskiego obozu koncentracyjnego. Trupy zabitych Żydów przebrali następnie w mundury polskich żołnierzy jako dowód, że ci rzeczywiście wtargnęli na teren niemiecki.

KOMUNIŚCI KRAJOWI DWOJĄ SIĘ W GORLIWOŚCI

NA CZEŚĆ UROCZYSTOŚCI W MOSKWIE

Paryż (R.P.). — Otwarcie XIX kongresu partii bolszewickiej w Moskwie stało się okazją do licznych manifestacji komunistycznej gorliwości w Polsce.

Nakazano wiece we wszystkich fabrykach, które odbyły się przeważnie wieczorem w wigilię galówki moskiewskiej. Na wiecach mówcy mówili o „wdzięczności dla kraju rad", o tym, że „zwycięstwa narodu radzieckiego są naszymi zwycięstwami" itp. Niemal wszędzie wymuszono na robotnikach dodatkowe zobowiązania do pracy darmowej w październiku br.

W dniu zjazdu wszystkie pisma poświęciły artykuły tej uroczystości, a rozgłośnie radia krajowego nadawały w każdym komunikacie pogadankę na temat znaczenia kongresu.

Przewodniczący Centr. Rady Zw. Zaw. W. Kłosiewicz udzielił tegoż dnia wywiadu prasie warszawskiej, w którym zreferował wyniki dotychczasowej „kampanii zobowiązań kongresowych". W górnictwie pracowało dodatkowo i bezpłatnie 88 tys. ludzi z okazji kongresu, w tym 3800 inżynierów i techników; w przemyśle budowlanym „zobowiązania podjęło" ponad 100 tysięcy robotników budujących domy mieszkalne i 107 tys. robotników zatrudnionych przy wznoszeniu nowych fabryk.

Wszystkie zebrania i wiece odbywające się z różnych powodów w dniu 5 października w Polsce wysłały specjalne listy i depesze do moskiewskiego kongresu.

Ruch syndykalny w U.S.A. i Kanadzie

WIZYTA LEONA JOUHAUX W KANADZIE

Paryż (A.F.P.). — Prezes rady ekonomicznej i założyciel centrali syndykalnej „Force Ouvriere", Leon Jouhaux, laureat pokojowej nagrody Nobla, podzielił się z dziennikarzami po powrocie z Kanady swymi wrażeniami z przeglądu kanadyjskiego życia syndykalnego.

Jouhaux podkreślił, że ruch syndykalny w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie grupuje obecnie miliony członków i stanowi już dzisiaj dużą siłę polityczną. Francuski działacz robotniczy był obecny na kongresie wielkiej amerykańskiej centrali syndykalnej A.F.L. i odbył konferencje z premierem kanadyjskim Saint-Laurent.

Jouhaux jest założycielem rodzaju międzynarodówki, broniącej wolności politycznej, pod nazwą „Walcząca Demokracja". W czasie swej podróży stwierdził on rozwój tej organizacji w Ameryce.

Reportaż telewizyjny z księżyca

Londyn (A.P.). — BBC sprawiła amatorom telewizji brytyjskiej małą niespodziankę nadając program o księżycu. Dokładnie oglądać mogli olbrzymie kratery oraz bieguny księżyca, podczas gdy ze studia Alhambra Palace dr Alen Hunter, kierownik obserwatorium w Greenwich, w zajmującej pogadance zaznajamiał słuchaczy z różnymi zjawiskami jak np., że po 15 dniach nasłonecznienia na powierzchni srebrnego globu temperatura osiąga 100 stopni C. Audycja zostanie zapewne powtórzona.

Centrum atomowe w Europie

Amsterdam (A.P.). — Konferencja europejskich uczonych atomowych postanowiła zbudować maszynę do rozbijania atomów 10 razy potężniejszą od największego amerykańskiego cyklotronu. Sam magnes będzie ważył 700 ton. Koszt budowy maszyny wraz z laboratoriami wyniesie około 25 milionów dolarów, a budowa potrwa 5-6 lat. Nie uzgodniono jeszcze miejsca gdzie znajdzie się centrum atomowe. Duńczycy proponują przedmieście Kopenhagi, Francuzi okolicę Wersalu, Holendrzy okolicę Arnhem, a Szwajca-

SUKCES POŻYCZKI

Paryż (A.F.P.) 6-procentowa pożyczka rozpisana za upoważnieniem rządowym zakończyła się niezwykłym sukcesem, ponieważ została pokryta w ciągu jednego dnia; chodziło tu o sumę 8 miliardów franków, które publiczność wydała na zakup obligacji pożyczkowych.

ODZNACZENIE DYREKTORA KOPALNI W ST-ETIENNE

St-Etienne (A.F.P.). — Premier Pinay wręczył niedawno w czasie swej wizyty w St-Etienne krzyż komandorski Legii Honorowej p. Antoine Roche, prezydentowi-dyrektorowi generalnemu kopalni dep. Loary, podkreślając w przemówieniu wygłoszonym przy tej okazji wysiłki dyr. Roche w modernizacji kopalni i opiece nad mieszkaniami robotników.

Przegląd Prasy

Echa wrześniowe

Szwedzki dziennik „Kvallsposten" zamieścił dłuższy artykuł na temat kampanii wrześniowej. W artykule tym czytamy m.i. o tym, jak to w dniu 26 sierpnia 1939 patrole niemieckie już przekroczyły granicę polską i trzy armie były w marszu. Jednak patrole odwołano szybko, za nim Niemcy zdołali nawiązać kontakt bojowy z oddziałami polskimi, a gorączkowe kontr-rozkazy wstrzymały armie o świcie na granicy polskiej.

Rundstedt i jego sztab, który w tę bogatą w wydarzenia noc kwaterował w pewnym klasztorze nad Rzeką Nysą, przypomniał sobie, że już jeden raz poprzednio Hitler wydał takie same kontr-rozkazy. To było w roku 1938, kiedy Hitler zdobył Sudety na Czechosłowacji po konferencji w Monachium. Rundstedt i jego sztab cieszyli się z tych rozkazów. Otworzyli kilka butelek tokaju i świętowali „zwycięstwo".

Lecz 1 września wybuchła wojna. Mimo iż niemiecki minister propagandy Goebels oświadczył tryumfalnie, że polska armia została zniszczona po 18 dniach walki, polskie oddziały prowadziły w dalszym ciągu walkę z oddziałami von Rundstedta aż do połowy października. Polacy atakowali bez przestanku. Atakowali po wariacku ze swych leśnych stanowisk, przebijali się przez niemieckie linie i przechodzili do Węgier oraz Rumunii.

Ponieważ czerwona armia wkroczyła w granice Polski, by podzielić się łupem wojennym z hitlerowcami, nastąpiła wymiana strzałów między rosyjskimi a niemieckimi oddziałami, które nie wiedziały, z kim się biją. Pewna dywizja alpejskich strzelców zniszczyła wysuniętą w przód sowiecką grupę pancerną. Po obu stronach padli zabici. To intermezzo było jednym z najbardziej trzymanych w tajemnicy fragmentów w pierwszych tygodniach wojny.

Szwedzki dziennik powołuje się w tym artykule na książkę generała niemieckiego Blumentritta, szefa sztabu von Rundstedta. Książka ta wyszła we wrześniu w Londynie, nakładem Odhams Press, Ltd.

Opór wobec „zobowiązań kongresowych"

NIEZADOWOLENIE ROBOTNIKÓW W WARSZAWIE I ŁODZI

W ostatniej chwili przed wyjazdem reżymowej delegacji na kongres sowieckiej partii komunistycznej w Moskwie, wśród dygnitarzy w Warszawie zapanowało przerażenie : okazało się, że znaczna część zobowiązań podjętych przez przemysł polski na cześć bolszewickiego zjazdu, nie jest wcale wykonywana. Nie było naogół żadnych manifestacji, ale jakby na sygnał dyrekcje fabryk, rady zakładowe i sami robotnicy zachowywali się tak, jakby żadnych zobowiązań nie było.

Pierwsze oznaki niezadowolenia ukazały się przeszło tydzień temu gdy w faworyzowanej fabryce samochodów na Zeraniu w Warszawie stwierdzono, że zobowiązania na cześć sowieckiej gałćwki nie są wykonywane zbyt entuzjastycznie, że t. zw. komisje współzawodnictwa socjalistycznego nie sprawdzają, czy prowadzi się produkcję dodatkową zapowiedzianą i rozreklamowaną w prasie i w fabrycznych gazetkach ściennych, t. zw. „błyskawicach".

O wiele poważniej zarysowało się zagadnienie w Łodzi, najstarszym polskim ośrodku przemysłowym. Jak gdzieindziej tak i tu zobowiązania „na cześć 19. kongresu WKPb" zostały zgłoszone, ale w bardzo wielu fabrykach nikomu nie przyszło do głowy zabrać się do ich wykonania.

Sprawa jest poważna, gdyż zaostrzenie dyscypliny w całym świecie komunistycznym jest hasłem dnia, a delegacje satelickie z Gotwaldem, Rakosim, Czerwenkowem i Bierutem na czele muszą się na zjeździe wykazać działalnością i zasługami, tym bardziej, że nikt dokładnie nie wie, jak będzie wyglądała sytuacja w Sowietach po zjeździe.

Dlatego na Łódź spadły represje. Obrana za „kozła ofiarnego" fabryka im. Andrzeja Struga została poddana czystce w dyrekcji i w robotniczej radzie zakładowej, a we wszystkich innych zakładach zwołano masówki, na których narzucono robotnikom wybór „specjalnych komisji kontrolnych" z obowiązkiem sprawdzenia wykonywania zobowiązań „radzieckich". Komisje mają przede wszystkim demaskować wszelkie próby uchylania się, na które jak dotychczas reżym odpowiedział groźbami aresztowań i represji.

Wioska Łęg pod Krakowem, gdzie znajdują się obecnie największe w Kraju wytwórnie betonu, osiągnęła ostatnio liczbę 4 tys. mieszkańców.

Reżym potrzebuje bezpartyjnych inteligentów

Grupę uchwał dotyczących położenia inteligencji technicznej nie związanej z ruchem komunistycznym, powziętych przez odbyty ostatnio w Warszawie kongres inżynierów i techników, propaganda reżymowa podjęła jako hasło dnia w przemyśle.

Radio krajowe ogłosiło komentarz urzędowy J. Wyrożembskiego, który przyznaje, iż dyskusja na zjeździe obracała się częściowo wokół stosunku komunistów do fachowców bezpartyjnych. Mówcy przytaczali przykłady wybitnych zasług bezpartyjnych inżynierów i techników i udowadniali, że są one często pomniejszane celowo przez komunistycznych przełożonych. Wskazywano, że obok krzywd moralnych dopuszcza się także krzywd materialnych, gdyż fachowcy zasłużeni w uzyskaniu specjalnie dobrych wyników dla kopalń czy fabryk, nie uzyskują potem należnych im premii i wynagrodzeń pieniężnych, na które zasłużyli.

Prócz ogłoszenia tych informacji Wyrożembski oświadczył, że jednym z zadań kongresu było znalezienie sposobów dla uzyskania harmonijnej współpracy «starej i nowej inteligencji» tj. młodych pochodzących ze szkół komunistycznych z bezpartyjnymi fachowcami. Kongres — zdaniem komunistycznego propagandzisty — nie okazał dążenia do wygrywania jednej grupy przeciw drugiej. Przeciwnie przyjęto rezolucję, domagającą się położenia kresu dotychczasowej praktyce zwalczania bezpartyjnych specjalistów, stanowiących większość w wielu fabrykach.

Rezolucje zjazdu i ogłoszenie ich przez propagandę reżymową świadczą, iż przed wyborami nowy wiatr wieje w Kraju. Propaganda Frontu Narodowego wymaga trochę podbudowania faktycznego i trzeba popisać się dobrocią w okresie przedwyborczym. Zmiana kierunku w tej dziedzinie może mieć jednak trwalsze rezultaty, a to ze względu na potrzeby gospodarcze: wykonanie planów w r. 1953 będzie jeszcze trudniejsze niż w 1952 r. i nie można go będzie osiągnąć propagandą, lecz tylko fachową i sprawną pracą. Do tego celu oczywiście bardziej potrzebni są inżynierowie niż agitatorzy.

Śledzie w magazynach zamiast na rynku

Masowe gromadzenie się beczek pełnych śledzi w bazie rybackiej w Swinoujściu stało się powodem gorzkiego sporu pomiędzy bazą a państwowym przedsiębiorstwem sprzedaży ryb — Centralą Rybną.

Plany połowu ryby nie są w tym roku wykonywane przez flotylle rybackie i na rynku brak ryb. Baza w Swinoujściu, gdzie powstała specjalna pakownia śledzi pracuje z dużymi opóźnieniami, gdyż stale jej brak pustych beczek, a poza tym przerwy w dostawie prądu z elektrowni szczecińskiej nie pozwalają na regularną działalność. Nie wszystkie wyładunki odbywają się w Swinoujściu, gdyż baza ta słynie z niepunktualności w wykonywaniu napraw kutrów. Rybacy wobec tego wolą zawijać do Gdyni dla dokonywania napraw i przy okazji tam wyładowują połowy.

Pomimo tych przeszkód we wrześniu w składach bazy nagromadziły się zapasy, wynoszące ponad 1.000 ton śledzi w beczkach. Ustawiono je nie tylko w składach, ale i pod gołym niebem. Powodem była niechęć Centrali Rybnej do odbierania śledzi, gdyż biurokratycznie zarządzane sklepy prowincjonalne nie przysyłają na nie zamówień. Gdy wreszcie, pomimo nacisku, Centrala zdecydowała się przyjąć tylko około 200 ton, kierownictwo bazy rozpoczęło awanturę, która oparła się ostatecznie o Warszawę. Interwencja rządowa zmusiła państwowych kupców do zwiększenia zamówień, pomimo ich zastrzeżeń, że śledzie te nie są już w najlepszym stanie.

Na teren bazy za to wysłano kilka różnych komisji, które po powrocie oskarżyły zarząd o... zaniedbania w dziedzinie kulturalno-oświatowej.

Sowiety przyznały się

DO PORWANIA CZŁOWIEKA

W niedawnym proteście gen. Czujkowa przeciw działalności „grup terrorystycznych" w zachodnim Berlinie znajduje się poraz pierwszy przyznanie do porwania człowieka przez komunistyczną tajną policję. Protest Czujkowa powołuje się na obciążające jednego z amerykańskich oficerów zeznania „niejakiego Weilanda".

Chodzi tu o zachodnio-berlińskiego dziennikarza Alfreda Weilanda, porwanego do strefy sowieckiej 11 listopada 1950 r. Wówczas to, gdy Weiland wyszedł z domu w strefie amerykańskiej miasta i znalazł się na pustej ulicy, nadjechał nagle samochód, z którego wyskoczyło kilku ludzi i po porwaniu Weilanda zbiegło do strefy sowieckiej. Po drodze kilka osób widziało ten samochód ze zbitą i okrwawioną szybą. Na liczne protesty, wnoszone w tej sprawie władze sowieckie dotąd odpowiadały stale, że o niczym nie wiedzą.

Więźniowie budują kanał Wołga-Don

„New York Times" podaje, że władze amerykańskie zebrały dowody świadczące o budowie kanału Wołga-Don przez więźniów.

Pierwszą wiadomość o budowie kanału przynieśli uchodźcy jeszcze przed ogłoszeniem tej wiadomości przez prasę sowiecką. 13 września br. „Pravda" doniosła o śmierci gen. Czerniszewa, zastępcy szefa MWD, podkreślając jego zasługi przy wykonaniu „ważnych zadań gospodarczych". Nekrolog ogłosiło również ministerstwo robót publicznych, nic wspominając jednak, że chodzi o budowę kanału Wołga-Don. Gdy 20 września br. ogłoszono listę osób, odznaczonych wysokimi orderami w związku z tą budową, wśród nazwisk znaleźli się liczni funkcjonariusze MWD.

Fakt ten jest niedwuznacznym przyznaniem, że decydującą rolę przy budowie kanału odegrali więźniowie sowieckich łagrów, podlegających urzędnikom MWD. Podobne wyróżnienia funkcjonariuszy tajnej policji nastąpiły również po zakończeniu budowy kanału Moskwa- Wołga i kanału Bałtyk-Morze Białe.

ZAGADKOWE OBLICZE CHIN

Narody Dalekiego Wschodu, ich psychika, ich odwieczna kultura są dla nas Europejczyków pełne zagadek. Istotnie, wydaje się zadziwiającym fakt, iż na przykład Chińczycy, mający za sobą trzydzieści wieków państwowego istnienia, w którym znajdują się epoki o wysokim poziomie myśli, nauki, sztuki i ogłady — w dziedzinie dobrobytu materialnego i rozwoju technicznego, nie uczyniły żadnego postępu. Doszedłszy do pewnego stopnia rozwoju nie posunęły się ani na krok dalej, a dziś wiedzę doświadczalną we wszystkich jej dziedzinach przyjmują od tyle młodszych cywilizacji Europy i Ameryki.

KRAJ ZAKRZEPŁYCH FORM

Chiny, kraj wybitnie rolniczy o ludności pracowitej, obdarzonej chłopskim przywiązaniem do ziemi i niepokonanym uporem trwania na niej (działki ziemi przez dziedziczenie rozpadają się na coraz mniejsze ułamki) nie rozwinęły, nie ulepszyły odwiecznych metod uprawy roli. Skutkiem prymitywnego stanu rolnictwa zbiory są niedostateczne i głód często nawiedza ten olbrzymi kraj. Przyczyniają się do tego ubóstwa konserwatyzm i rutyna Chińczyków, czego przykład dają nam środkowe i południowe Chiny, składające się z dolin i wzgórz, w przeciwieństwie do północnych stanowiących ogromną równinę. Od wieków tylko doliny były uprawiane i zamieszkałe, to też i dziś stoki wzgórz pozostają nieużytkami, co sprawia, iż tylko 15 do 17 procent całego obszaru na południu podlega uprawie rolnej, podczas gdy północ uprawia 66 procent. Towarzyszy temu przeludnienie dolin dochodzące w okolicach Kantonu do paradoksalnej cyfry 1.318 mieszkańców na kilometr kwadratowy.

Niewytłumaczony konserwatyzm przejawia się też w przemyśle herbacianym. Chińska herbata jest pod względem gatunku najlepsza, ale prymitywizm, z jakim przygotowuje się ją do sprzedaży, sprawia, iż musi ona ustąpić miejsca herbacie cejlońskiej, zawierającej więcej taniny dzięki odpowiednim, fabrycznym metodom.

Drogi przeprowadzone za dynastii Song, panującej od 10-go do 12-go wieku, nie zostały dotąd rozgałęzione, co utrudnia przewóz artykułów spożywczych z jednych okolic do drugich. Również obecne koleje idące równolegle do tych dróg towarzyszą im tylko na pewnych odcinkach i nie obejmując całości. Sprawa zabezpieczenia przeciw powodziom nie została wogóle postawiona.

Filozofia chińska, będąca pewnego rodzaju panteizmem ,a więc harmonizowaniem życia ludzkiego z życiem ubóstwianej przyrody (przejawiają się w tym chińskie tradycje rolnicze) zatrzymała się w swym rozwoju. To samo można powiedzieć o sztuce. Główne, charakterystyczne elementy chińskiej sztuki zakrzepły w epoce trwającej od 14-go do 12-go wieku przed Chrystusem. Groby królewskie nawpół legendarnej ówczesnej dynastii zawierają zdobne wazony z bronzu, posągi smoków i fantastycznych lwów, których styl przetrwał aż do dziś dnia.

DZIEJE CHIN SĄ PEŁNE WSTRZĄSÓW I PODZIAŁÓW

Obecne rozdwojenie Chin nie jest czymś nowym w dziejach tego kraju. Anarchia, samowładztwo, rozpadanie się cesarstwa na poszczególne królestwa i zcalanie na nowo stanowiły niejako rytm państwowego życia.

Pierwszą historyczną dynastię (11-ty wiek przed Chrystusem) strącono, następuje podział północnych Chin na państewska, okres „królestw wojujących". Przy końcu 3.w. przed Chr. cesarz Tsin skupia trzy państwa; powstaje wtedy cesarstwo, które dopiero po 21 wiekach zostało w 1912 roku zamienione na republikę. Dynastią Han, samozwańczo narzuconą orężem, zachwiał swym chwilowym panowaniem uzurpator Wang-Mang. Po upadku Hanów w III w. po Chr. Chiny dzielą się na trzy państwa zjednoczone przez dynastię Tsinów. Chiny południowe nie wchodzą w skład cesarstwa, przyłącza je dopiero ród Suei.

Najsłynniejszą dynastią są Tang'owie (wieki 6-8) jest to najświetniejszy okres: Chiny, władzę swą rozciągają na całą Azję środkową, im podlegają oazy położone wzdłuż „szlaku jedwabiu", którym szły wschodnie wyroby na cały wówczas znany świat. Ale i ta świetna dynastia upada i wnet po jej rządach następuje okres anarchii, powstawanie krótkotrwałych państw na północy, zupełne rozdrobnienie na południu.

Za Songów występuje minister Wang-Ngan (1021-86), który zaprowadza reformę rolną, coś w rodzaju etatyzmu, który miał na celu zwiększenie dochodów państwa przez podniesienie wydajności rolnictwa. Lecz potem Chiny znów rozpadają się na trzy części Mongolska, obca dynastia zostaje strącona przez powstanie narodowe, kierowane przez Mingów, tę zaś dynastię, panującą od 1368 do 1644, zastąpiła również obca, Mandżurska Tsing, którą usunęła rewolucja z 1912 r.

Można więc przypuszczać, że komunizm jest znów tylko jednym epizodem, podobnym do tych rozlicznych wstrząsów państwowych, które Chiny przeżyły i przetrwały w swoim trzydziestowiekowym istnieniu.

SLEPOWRON.

Z dalekopisu

PIERWSZA MOWA TRONOWA KRÓLOWEJ ELŻBIETY II

Królowa Elżbieta II wygłosi swoją pierwszą mowę tronową w dniu 4 listopada dokonując uroczystego otwarcia sesji parlamentu. Królowa uda się w tradycyjnej karocy z pałacu Buckingham w towarzystwie księcia Edynburga do gmachów parlamentu.

NOWI CZŁONKOWIE MIĘDZYNARODOWEJ AKADEMII DYPLOMATYCZNEJ

Międzynarodowa akademia dyplomatyczna dokonała wyboru dwu członków na miejsce zmarłego hr. Sforzy i H. Berengera. Nowymi członkami wybrano ambasadora Averella Harrimana i podsekretarza stanu Maurice Schumanna.

KONGRES ŚWIATOWY DZIENNIKARZY

Następny światowy kongres dziennikarzy odbędzie się w dniu 2 grudnia br. w Santiago w Chile. Każdy kraj jest uprawniony do wysłania dwóch delegatów.

GEN. BLANC W BELGRADZIE

Gen. Blanc szef sztabu francuskich sił lądowych przybył do Belgradu, gdzie odbędzie inspekcję szeregu oddziałów jugosłowiańskich i zostanie przyjęty przez marszałka Tito.

NADZWYCZAJNA SESJA PARLAMENTU SAARY

Parlament Saary zwołany został w trybie nagłym na sesję nadzwyczajną. Na porządku obrad znajduje się tylko jeden punkt : rozmowy francusko-niemieckie dotyczące Saary.

G. GARREAU PREZESEM FRANCUSKIEGO SYNDYKATU DZIENNIKARZY

Na dorocznym kongresie syndykatu narodowego dziennikarzy francuskich odbytym niedawno w Reims wybrano prezesem syndykatu p. Georges Garreau, wybitnego dziennikarza, współpracownika dziennika „Paris-Presse - L'Intransigeant".

NOWY AMBASADOR SOWIECKI W BRUKSELI

Rząd sowiecki zwrócił się z prośbą o wyrażenie zgody na wysłanie do Brukseli swego ambasadora. W ciągu ostatnich dwu lat przedstawicielem dyplomatycznym Rosji sowieckiej był charge d'affaires. Nazwiska nowego ambasadora nie podano.

SZACH CHWALI DR MOSSADEKA

Szach perski w inauguracyjnym przemówieniu podczas otwarcia nowej sesji parlamentu domagał się zastosowania energicznych środków dla zabezpieczenia spokoju i bezpieczeństwa kraju, który pewni ludzie chcą pogrążyć w bezładzie. Szach wyraził uznanie dr. Mossadekowi za jego wysiłki zdążające do zachowania pełnej niepodległości kraju.

NOTATKI Z KRAJU

Jedyny w Kraju wydział techniki garbarskiej został otwarty w wieczornej szkole inżynierskiej w Radomiu.

Nowy rok akademicki na wyższych uczelniach Kraju otwarty został w dniu 1 października. Reżym w związku z tym chwali się ilością wyższych uczelni założonych w ciągu ostatnich lat i sumą 307 milionów zł. przeznaczonych w tym roku na szkolnictwo akademickie.

„Wybory w Polsce odbywają się w dniu wolnym od pracy, a wybory w państwach kapitalistycznych wypadają na zwykle dni tygodnie, aby robotnikom uniemożliwić głosowanie" — oto teza nowej broszury propagandowej, wydrukowanej w Warszawie w milionach egzemplarzy.

Nowa Huta pod Krakowem ma już 30 tys. stałych mieszkańców.

Brak papierosów w godzinach porannych w kioskach Bielska wyjaśnia zarząd kiosków tym, że sprzedawcy muszą po kilka godzin czekać rano w hurtowni na wydanie świeżych zapasów i muszą wobec tego kioski zamykać.

Pięć historycznych śpichrzów i kamieniczek odbudowano w Kazimierzu nad Wisłą pod kierownictwem inż. K. Sicińskiego. Służyć one będą głównie jako schroniska, gdyż Kazimierz ma stać się ośrodkiem turystycznym woj. lubelskiego.

W Krakowie odbyła się krajowa konferencja konserwatorów zabytków historycznych. Celem konferencji, na której przemówienia wygłosili minister kultury i wiceminister budowy miast i osiedli, było uzgodnienie pracy konserwacyjnej i planów rozbudowy miast przemysłowych... z Krakowem na czele.

Wystawa poświęcona rozwojowi Chin komunistycznych została otwarta w Warszawie z okazji 3 rocznicy powstania republiki komunistycznej w Chinach.

Używanie ołowiu w przemyśle kaflarskim i ceramicznym w Polsce ma być zakazane, gdyż wielka ilość zatruć notowanych w r. b. na tle braku odpowiednich urządzeń zabezpieczających zagraża odpływem robotników z tego przemysłu.

Zarząd związku zaw. metalowców w Warszawie postanowił dnia 4 września br zalecić swym członkom wzięcie udziału w uroczystościach rozpoczęcia roku szkolnego, które odbyły się... 1 września.

W Gdyni spuszczono na wodę nowy polski statek handlowy.

NA CZASIE

SZYDERSTWO LOSU

Zwrócenie się Kremla do Waszyngtonu o odwołanie z Moskwy ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki p. George Kennana, jako osoby niemiłej (persona non grata) jest zdarzeniem ważnym. W ogóle po raz pierwszy stało się coś takiego w stosunkach dyplomatycznych amerykańsko-rosyjskich. Przy całej powadze tkwi jednak w tej sprawie pierwiastek złośliwej zabawności, choć jest to właściwie niezabawna złośliwość.

P. Kennan wyróżnił się bowiem bardzo wyraziście i bardzo wydatnie jako amerykański zwolennik dobrych stosunków z Rosją zupełnie przodowniczy, jak to się mówi, nr 1.

W latach między 1933 a 1947 był trzykrotnie na różnych stanowiskach w ambasadzie St. Zj. Ameryki w Moskwie. Mówi płynnie po rosyjsku. Ma za sobą conajmniej 20 lat działalności w duchu wyrozumiale przyjaznym dla komunistyczno-rosyjskiego ZSRR.

W r. 1947 w kwartalniku amerykańskim «Foreing Affairs» ukazała się rozprawka podpisana X, zalecająca politykę niewystępowania przeciw Rosji i niegrożenia jej, a tylko przeciwstawiania się jej działaniom zaczepnym. Było to zaś właśnie po słynnej mowie prezydenta Trumana z 12 marca ,1947, stwierdzającej zawodność sielankowych stosunków z Rosją sojuszniczą w czasie wojny wobec jej zachłannej zaborczości i ujarzmienia narodów oraz głoszącej konieczność oporu. Wtedy też, w marcu 1947, ogłoszono w Waszyngtonie, jeszcze nieurzędowo, pierwszy zwięzły wybór dokumentów spółki niemiecko-rosyjskiej w latach 1939-41, obszerniej i urzędowo wydanych w r. 1948. W r. 1951 ukazała się w «Foreign Affairs» druga rozprawka p. X, dająca obraz Rosji o dążeniach złagodzonych, z jaką St. Zj. Ameryki mogłyby współistnieć w pokoju.

Wówczas już wiedziano, że panem X jest G.F.Kennan, wysoki urzędnik Departamentu Stanu w Waszyngtonie. Poglądy jego w tych dwóch rozprawkach stały się zalążkiem i podstawowym ujęciem tzw. polityki «powstrzymywania» (containment). Dnia 26 grudnia 1951 oznajmiono w Waszyngtonie przyjęcie przez Moskwę mianowania ambasadorem, na miejsce amb. Kirka, p. Kennana.

MNIEJSZA O UCZCIWOŚĆ

W tym samym czasie, na początku r. 1952, ukazała się książka p. Kennana «American Diplomacy 1900-1950», w której to rozległe tło pięćdziesięciolecia jest tylko odskocznią do myśli przewodniej: zgody z Rosją sowiecką.

Przeciwstawiając się zasadom Wilsona w polityce, głoszącym sprawiedliwość i poszanowanie praw narodów, p. Kennan poczytuje za największy błąd:

«...łączenie w jedno pojęć prawnych z pojęciami uczciwości ...wprowadzenie do spraw tyczących państw pojęć dobra i zła, w mniemaniu, jakoby postępowanie państw było odpowiednią dziedziną dla osądu ze stanowiska uczciwości...»

Raz jeszcze polityka niby trzeźwa i niby licząca się z rzeczywistością. Przymknięcie oczu na zasady uczciwości i sprawiedliwości w ładzie międzynarodowym ma rzekomo ułatwić współżycie z Rosją sowiecką. Stała mrzonka, przeoczająca to, że sam ład międzynarodowy w ogóle się zniszczy, a współżycie i tak się zerwie, tyle że po dalszych niegodziwościach i wzmocnieniach się przeciwnika, po własnych stratach i osłabieniach, po krzywdach i spustoszeniach dokoła złej siły w świecie.

I TAK PĘKŁO

Dn. 19 września br. był p. Kennan w Berlinie. Udawał się na trzydniowy zjazd w Londynie kierowników ambasad amerykańskich w głównych stolicach europejskich. W rozmowie z dziennikarzami w zachodnim Berlinie powiedział, iż dyplomaci zagraniczni w Moskwie są całkowicie odcięci od styczności z kimkolwiek, co przypomniało mu pobyt w Niemczech w latach 1941-42, gdy był w odosobnieniu pod nadzorem, wraz z innymi Amerykanami:

«Gdyby — mówił — narodowi socjaliści Hitlera pozwolili nam byli chodzić po ulicach, ale z zakazem rozmowy z kimkolwiek z Niemców, byłoby to dokładnie tak samo, jak teraz musimy żyć w Moskwie».

Dn. 26 września, po tygodniu, napadła ostro «Prawda» na p. Kennana za te... oszczerstwa — (wiadomo, że to najściślejsza prawda, jak zwykle to, z czym walczy «Prawda») — a dnia 2 października br. minister spraw zagr. p. Wyszyński wręczył radcy ambasady amerykańskiej p. McSweeney notę, żądającą odwołania p. Kennana.

Jest to osobliwe przypieczętowanie z Moskwy obecnego powszechnego zwrotu w St. Zjedn. Ameryki przeciw polityce tzw. powstrzymywania ostro zwalczanej przez jednych, słabo bronionej przez innych.

STANISŁAW STROŃSKI

Krótko węzłowato

- Wybuch w rumuńskim składzie amunicji w Vakaresti w dniu 11-go września spowodował — jak obecnie ujawniają — śmierć 180 osób.
- Kilimandżaro jest najwyższą górą Afryki, lecz — jak ostatnio obliczono — ma wysokość nie 5.390 metrów, lecz o 68 metrów mniej.
- Jeden z chirurgów amerykańskich proponuje przeszczepianie dzieciom z wrodzoną nieuleczalną wadą serca — serc małpich.
- „Wielki mistrz" Klu-Klux-Klanu Hamilton, rozpoczął odsiadywanie kary 4-letniego więzienia za wychłostanie Murzynów.
- Na boiskach piłkarskich w Austrii podaje się piwo tylko w puszkach z masy papierowej. Butelki zagrażały często graczom i sędziemu.
- 80-letni Otto Witte, który w roku 1913 był przez kilka dni królem albańskim, obecnie sprzedaje losy na jarmarkach w Niemczech.
- Rząd egipski zapłacił 1.700.000 fr. pewnemu jubilerowi paryskiemu, u którego Faruk przed abdykacją kupił branzoletkę i nie zapłacił za nią.
- 50 milionów dolarów rocznie wydają Amerykanie za leczenie swych psów. Średni wiek psów podniósł się w związku z tym na 3,9 roku.
- Urzędowa taryfa za miejsca siedzące podczas uroczystości koronacyjnych w Anglii przewiduje ceny od 10 do 30 funtów (10—30 tys. fr.).

ŚRODA

8

PAŹDZIERNIKA

Św. BRYGIDY, wd.

Św. Brygida, królewna szwedzka, wyszła zamąż za księcia Merici i była przykładną żoną i matką. Jednym z jej ośmiorga dzieci była Św. Katarzyna szwedzka. Po śmierci męża założyła zakonne zgromadzenie brygidek. Zmarła w r. 1373.

OFICER MARYNARKI ZABIŁ SIĘ NA STATKU

25-letni oficer marynarki, B. Esnol spadł w nocy na statku z wysokości 8 m. i zabił się na miejscu. Statek był przycumowany w porcie Marsylii.

Abscon zegna swego Duszpasterza

Najbardziej w Valenciennes ruchliwa Polonia z Abscon ze smutkiem żegna swojego duszpasterza ks. prob. Józefa Wdowiaka. W początkach października 1952 r. opuszcza swoich parafian i wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych, gdzie wstępuje do Zakonu Franciszkanów. Ks. Wdowiak przybywa do Abscon z Wingles w dniu 2 lutego 1949 r., mianowany proboszczem przez Polską Misję Katolicką, która mu powierza opiekę nad koloniami polskimi w Abscon i Fenain..

Pierwsze początki pracy na nowym terenie były dla naszego duchowego przewodnika bardzo trudne. Dzięki jednak swojej młodzieńczej energii, przedsiębiorczości i nadzwyczajnej pracowitości zyskuje sobie wkrótce sympatię, posłuch i uznanie wśród rodaków i Francuzów.

Po zapoznaniu się z istniejącą sytuacją dochodzi do wniosku, że tak liczna i aktywna Polonia powinna posiadać własny Dom Polski. Myśl tę wkrótce wprowadza w czyn. Wizyta u pani Delloye i jej syna p. Xawerego, dyrektora tutejszej cukrowni, umiejętne przedstawienie położenia Polaków i przekonanie, że koniecznym jest wybudowanie Domu Polskiego — odnosi należyty skutek. Dzięki sympatii, którą wzbudza w hojnych ofiarodawcach otrzymuje do użytku Polaków kompleks stodół naprzeciw dworca kolejowego w Abscon.

Plany przebudowania tych budynków na przyzwoity Dom Polski przygotował Ks. Proboszcz wraz z p. Fr. Rakowskim. Starania o przyjęcie projektu i pozwolenie u władz na rozpoczęcie robót trwały dwa miesiące.

Wspólne interwencje pp Delloye pp. Lanthier i naszgo Ks. Proboszcza w danej mierze przyczyniły się do uzyskania pozwolenia na rozpoczęcie robót, które prowadzi architekt z Bouchain — p. Tesselin.

Wydatna i bezinteresowna pomoc i praca naszych rodaków zasługuje tutaj na specjalne podkreślenie, bo nikt nie odmówił odrobienia wyznaczonych godzin pracy. I w niedługim czasie Polacy z Abscon wspólnymi siłami i pod kierownictwem swojego Proboszcza wybudowali Polski Dom. Pięknie i artystycznie urządzona scena, sala przybrana pięknymi obrazami i witrażami — jest dziełem księdza a zarazem artysty-malarza Wdowiaka.

W dniu 3 czerwca 1950 r. następuje uroczyste poświęcenie Domu Polskiego przez ks. prałata Kwaśnego. Pani Delloye, odsłoniła tablicę pamiątkową z napisem „Foyer Polonais — St. Pierre, Anno Santo 1950". Do kroniki parafialnej wpisują się ks. rektor Kwaśny, państwo Delloye i Lauthier, p. Thuillier, przedstawiciel podprefekta z Valenciennes pp Decampsmer i Senoz—jego zastępca ze wzmianką „attention reconnaissante a ces ouvriers polonais", komendant policji, p. Sobecki z Denain nauczyciel p. Baranowski i wszyscy Polacy, którzy pomogli przy budowie Domu Polskiego. Prezesem Komitetu Opieki nad Domem Polskim wybrano p. E. Rakowskiego.

Wybudowanie Domu Polskiego w dużej mierze przyczyniło się do rozwoju organizacji polskich, których jest dziś w Abscon już 8. Tow. Polek im. „Królowej Jadwigi" liczy 298 członkiń, Żywy Różaniec— 130 członkiń, Koło Śpiewu „Cecylia -Wesoły Tułacz" — 45 członków „Sokół" 120 druhów, Harcerze — 45 druhów, Tow. Św. Barbary —30 członków, Koło teatralne „Polska Sztuka" — 30 amatorów i Koło Rez. i b. Wojsk. — 30 członków.

Prawie czteroletni pobyt ks. Wdowiaka w Abscon zapisał się złotymi zgłoskami w pamięci każdego jego parafianina, a dzieło jego pracy pozostanie trwałą i niezapomnianą pamiątką. Odchodzi od nas w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku jako Polak i duszpasterz. Pozostaną nam zawsze w pamięci jego słowa, które stale powtarzał „wiara w modlitwę daje siły i osiąga swój cel".

Zyczymy Mu z całego serca na nowej obecnie obranej drodze dużo szczęścia i zadowolenia oraz spełnienia pragnień.

T.G.

45 TYSIĘCY TOMÓW

NAJSTARSZA BIBLIOTEKA POLSKA W LONDYNIE

Biblioteka Polskiego Ośrodka Badań (Polish Research Centre) w Londynie, mieszcząca się w domu własnym przy 51 Eaton Place S.W.1, jest najstarszą biblioteką polską w Londynie, założona bowiem została w listopadzie 1939 roku. W pierwszym okresie swego istnienia służyła ona jako źródło informacji dla Polaków o W. Brytanii i dla Brytyjczyków o Polsce. Później, wraz z dopływem oficjalnych wydawnictw o sprawach polskich, rozszerzono znacznie księgozbiór biblioteki. Droga osobnych zakupów — dziś, niestety, zupełnie skromnych — doprowadzono do tego, iż biblioteka posiada 45 tysięcy dzieł, z czego ponad 1000 tomów stanowią starodruki.

Najcenniejszą pozycją spośród starodruków jest pierwsze wydanie Kopernika «De revolutionibus orbium coelestium». Prócz tego bardzo cenne pozycje tworzą wydawnictwa Wielkiej Emigracji, druki i broszury z okresu po obu powstaniach oraz komplet dokumentów z okresu Traktatu Wersalskiego. Należy zaznaczyć, że Biblioteka poszczycić się może największą spośród polskich bibliotek poza Krajem ilością wydawnictw z okresu między obu wojnami.

Zupełnie wyjątkową rolę spełnia Biblioteka PRC w dziale poloników z czasów Drugiej Wojny Światowej. Utworzona zasadniczo dla ich właśnie zbierania, ma Biblioteka pełny ich komplet — ze wszystkich kontynentów, zewsząd gdzie tylko ukazało się drukowane słowo polskie.

Po zakończeniu działań wojennych Biblioteka zwróciła szczególną uwagę na zbieranie wydawnictw krajowych. Największy nacisk położono na wydawnictwa naukowe z zakresu historii, polonistyki, sztuki i zagadnień gospodarczych. Rozumiano bowiem, że roli swej emigracja nie wypełni, o ile nie pozna dokładnie sytuacji w Kraju. Cennym i bardzo w tym względzie pomocnym darem była ofiarowana Bibliotece przez 2 Korpus kolekcja dzieł omawiających komunizm.

Osobny dział Biblioteki stanowi sekcja periodyków. Szczególnie cennymi pozycjami są tu: prasa wychodząca w Rosji w czasie tworzenia się tam Armii Polskiej oraz czasopisma Polski Podziemnej — te ostatnie w przeważnej części nie w oryginałach lecz w odbitkach fotograficznych. Periodyków krajowych posiada Biblioteka około 20 egz. — od naukowych poprzez polityczne do ilustrowanych.

W bibliotece podręcznej znajdują się encyklopedie: kilka angielskich i amerykańskich. Mała encyklopedia sowiecka, wspaniała włoska, z polskich — Olgerbranda oraz Lindego Słownik Języka Polskiego.

Biblioteka P.R.C. nie wypożycza książek, pragnący z jej usług korzystać, pracować mogą w czytelni Biblioteki (m).

Przed sądem Czytelników

O. K. LENS.

Istnieje przysłowie francuskie, które mówi, że „podróże kształcą młodzież". Z tą właśnie myślą postanowiłem przejechać się po departamencie Nord, gdzie zresztą w pewnej miejscowości miałem spotkać się z przyjacielem, z którym niegdyś „wycieraliśmy spodnie" na tej samej ławie szkolnej.

W Douai, w pewnej polskiej, czy może spolszczonej kawiarni, spotkałem mojego kolegę i dość wesołą gromadkę polskich górników. Z wielką ochotą i większą jeszcze ciekawością przyłączyłem się do ich grona. Po wzajemnym zapoznaniu się, zaczęliśmy dyskutować — jak to zwykle bywa w gronie mężczyzn — trochę o polityce, nieco więcej o Zlocie Sokołów. Po pewnych komentarzach zaczepiliśmy o zagadnienia, dotyczące naszej dzisiejszej, emigracyjnej prasy. Przy tej okazji dowiedziałem się, że moi mili towarzysze — oprócz innych gazet — czytają również „Słowo Polskie". Podaję więc to, co wyłoniło się z naszej rozmowy, a przede wszystkim z rozważań i myśli spotkanych przeze mnie osób.

Początkowo nie ufali oni nowemu dziennikowi. Nie mieli zaufania do jego pierwszych numerów, „za bardzo pokojowych, jak gdyby coś ukrywały". Śledzili z ciekawością dalsze numery, by napotkać na satyry lub intrygi. Daremne oczekiwanie; okazuje się bowiem, że „Słowo Polskie" od swego powstania zachowuje nadal swoje poglądy, idzie drogą prostą i prowadzi pracę, która zmierza do celów dobrych i prawych.

Dziś są przekonani — choć tego może głośno nie mówią — że „Słowo Polskie" nie prowadzi żadnych intryg politycznych lub propagandowych, nie polemizuje niepotrzebnie, obawiając się doprowadzenia do dalszych sporów i zamieszania wśród Polonii. Nie miesza się w prowokacje lub spory indywidualne. Jego celem jest ścisłe informowanie czytelników o sprawach międzynarodowych i życiu Polonii, bez brania pod uwagę takiej czy innej opinii prywatnej lub partyjnej.

„Słowo Polskie" walczy z naszym wspólnym wrogiem — komunizmem. Więc indywidualne sprzeczki nie są nam potrzebne.

„Słowo Polskie" zrozumiało to zagadnienie i w ten sposób chce pokazać drogę do jedności emigracyjnej. W odpowiednim czasie, na własnym terenie, to znaczy w wolnej Polsce, bez obcych nam świadków, z udziałem i opinią naszych braci — dziś jeszcze ujarzmionych — sami załatwimy nasze spory wewnętrzne, polityczne, partyjne, wyznaniowe i tp. Poco nam się kłócić na emigracji? Na tym właśnie terenie zadanie i wpływ gazety na społeczeństwo jest bardzo ważny.

Jeden człowiek może się pomylić, wszyscy razem zjednoczeni na pewno się nie pomylimy. Zawsze głos większości przybliżony jest do prawdy i sprawiedliwości.

Tak wyglądało tło naszej dyskusji i szkic rozważań polskich górników. Z wielką przyjemnością słuchałem tych „lekcji", nic nie mogąc dodać do tych poglądów. Wracając do domu zastanawiałem się nad ich uderzającą słusznością.

NOTATKI LONDYŃSKIE

Z RADY KULTURALNO-OŚWIATOWEJ ZJEDNOCZENIA

29 września br. w Domu Kombatanta w Londynie odbyło się posiedzenie Rady Kulturalno-Oświatowej Zjednoczenia Polskiego w W. Brytanii. Rada jest organem Zj. Polskiego dla spraw kultury, oświaty, nauczania i wychowania.

W skład Rady wchodzą: przedstawiciele tych organizacji członkowskich, które zgłoszą zainteresowanie pracami Rady oraz indywidualnie, w charakterze rzeczoznawców powołane osoby.

Na ostatnim zebraniu Rada wybrała swym przewodniczącym dr M. Giergielewicza, **sekretarzem zaś p. J.** Święcicką. Prócz tego do Prezydium Rady wchodzi z urzędu wiceprezes kult.-ośw. Zarządu Zjednoczenia p. J. Płazak.

W drugiej części zebrania Rada omówiła uchwały kult.-oświatowe Kongresu Zjednoczenia. (m).

Z FUNDUSZU INWALIDZKIEGO A.K.

Na ostatnim swym posiedzeniu Rada Naczelna Koła A.K. wybrała nowy 11-osobowy Zarząd Funduszu Inwalidzkiego Armii Krajowej. Nowy Zarząd wybrał swe Prezydium w następującym składzie: p. Grzeszczyński — przewodniczący oraz pp.: Okońska, Orłowicz, Ślusarczyk i Wierzbicki członkowie. Fundusz Inwalidzki AK przeprowadza obecnie w ramach ogólnej akcji na inwalidów — intensywną zbiórkę na inwalidów AK.

DOŻYNKI ZWIĄZKU ROLNIKÓW

27 września w salach Klubu Orła Białego Londyńskie Koło Związku Rolników Polskich w W. Brytanii urządziło Dożynki. Tradycyjne to widowisko obrzędowe opracował p. H. Hosowicz. Udział w dożynkach wzięli: zespół taneczny Polskiej YMCA, Akademicki Chór w Londynie, Zespół młodzieży ZHP, oraz „Kapela Ludowa" T-wa Przyjaciół Dzieci i Młodzieży. (m).

FILMY POLSKIE DO AUSTRALII

Czołówka filmowa SPK, wyświetlająca filmy polskie na terenie W. Brytanii, oraz zasilająca filmami tak odległe skupiska polskie jak: Niemcy, Belgia, Holandia, Kanada i Stany Zjednoczone, nawiązała ostatnio kontakt z Australią. W wyniku zawartej umowy SPK wysyła do Australii następujące filmy: „Biały Orzeł", „Swięto Polskich Lotników", „Tańce Ludowe", „Ada to nie wypada", „City of Snow" (Zakopane), „Paderewski", „Monte Cassino" i „Włóczęgi". (m).

ZAPISKI KULTURALNE

TOWARZYSTWO HISTORYCZNE UCZCIŁO PAMIĘĆ PROF. WŁ. KONOPCZYŃSKIEGO

Polskie Towarzystwo Historyczne urządziło w dniu 13 września b.r. uroczyste zebranie, poświęcone pamięci Prof. Władysława Konopczyńskiego, który zmarł w Młyniku pod Krakowem dnia 17 lipca b.r.

W sali Instytutu im. Gen. Wł. Sikorskiego zebrała się liczna publiczność. Przybył Prezydent R.P., przedstawiciele rządu, stronnictw politycznych z prez. Arciszewskim, oraz ministrami Berezowskim i Kuśnierzem na czele, jak też grono wybitnych naukowców.

Głos zabrało kolejno trzech prelegentów: prof. Stanisław Kościałkowski, mgr. Antoni Michałek, uczeń prof. Konopczyńskiego oraz gen. Marian Kukiel, prezes T-wa Historycznego. Prof. Kościałkowski w długim referacie przedstawił znaczenie prac historycznych prof. Konopczyńskiego dla nauki polskiej i świadomości narodowej. Epoka studiów prof. Konopczyńskiego zamyka się niemal dokładnie w tytule jednego ze zbiorów jego szkiców: „Od Sobieskiego do Kościuszki". Był to najwybitniejszy badacz nowoczesnych dziejów Polski, tytan pracy i niezrównany znawca archiwów. Jego działalność płynęła wieloma strumieniami, praca zaś wypełniała niemal każdą chwilę jego życia. Oprócz fundamentalnych prac, które ogłosił drukiem, w rękopisie pozostało kilka tomów o nieprzemijającej wartości. Wśród nich znajduje się m. in. dzieło o historii Polski od roku 1914 do 1939 oraz dwa tomy monografii p. t. „Piłsudski a Polska"

Mgr. Michalek przedstawił w zwięzłym szkicu sylwetkę Profesora jako pedagora.

Gen. Marian Kukiel podkreślił najwybitniejsze cechy charakteru prof. Konopczyńskiego jako uczonego. Nazwał Zmarłego „ostatnim polskim konfederatem", którego zawołaniem całożyciowym był protest przeciw wszelkiej niegodziwości i gwałceniu wolności. Konopczyński był klasycznym przedstawicielem „optymistycznej szkoły historycznej", która poczytywała za przyczynę zguby Polski przemoc zaborców natomiast w polskim zamiłowaniu do wolności upatrywał siłę, która wielokrotnie ocaliła naród w trudnych momentach dziejowych. Władysław Konopczyński był uczniem Szymona Askenazego, ale w historiografii polskiej reprezentuje własny styl.

MIĘDZYNARODOWA KAWALKADA TAŃCA I PIEŚNI

W dniu 4 października w londyńskim Albert Hallu odbył się koncert tańca i pieśni, w którym wzięły udział zespoły z Ameryki łacińskiej, Indii, Pakistanu, Burmy, Indonezji, Sjamu, Afryki Wschodniej, Hiszpanii, Portugalii, Francji, Włoch, Węgier Ukrainy, Litwy itd.

W programie wystąpiły dwa chóry polskie: Akademicki i imienia Fryderyka Chopina.

ANTYKOMUNISTYCZNE ZEBRANIE

Prowadząca od pewnego czasu bardzo wytężoną akcję brytyjska antykomunistyczna organizacja „Common Cause" zwołała na poniedziałek 13 października, godz. 7.30 wieczorem w sali Conway Hall (Red Lion Square, W.C.1) wielkie antykomunistyczne zebranie pod hasłem: „Stalin przeciw Zachodowi". Na zebraniu przemawiać będą: Bob Edwards — socjalista i znany działacz zw. zawodowych, Salvador de Madariaga — liberał, autor słynnej książki „Portret of Europe", Major Tufton Beamish — konserwatysta, znany i wypróbowany przyjaciel Polaków, dr. C.A. Smith — sekretarz gen. Common Cause.

Organizacja Common Cause jest Związkiem antykomunistycznym, w szeregach swoich zbiera brytyjczyków bez względu na ich przekonania polityczne.

NABOŻEŃSTWA RÓŻAŃCOWE

Nabożeństwa różańcowe w Kościele polskim w Londynie przy Devonia Road, N.1. odprawiane są codziennie w październiku: od poniedziałku do piątku o godz. 8 wieczorem, w sobotę o 6.30, w niedzielę bezpośrednio po sumie.

Tak cicho, że nieomal nieprawda

...„Allan Nunn May, pierwszy brytyjski szpieg atomowy, który wydał Rosji sowieckiej jak najściślejsze tajemnice brytyjskiego ośrodka badań atomowych i został skazany na 10 lat więzienia, po odsiedzeniu sześciu lat ma być zwolniony, „za poprawne zachowanie się" w początkach grudnia. Allan Nunn May ma obecnie lat 41, a został skazany w r. 1946.

***

...Kiedy sędziwy lecz pełen wigoru Toscanini wstępował na estradę w londyńskim Albert Hallu, cała orkiestra filharmoniczna powstała. Toscanini jest jedynym dyrygentem któremu przez powstanie z miejsc orkiestry oddają cześć i szacunek.

***

...Kanonik kościoła anglikańskiego L. J. Collins, przemawiając z ambony katedry Św. Pawła w Londynie wezwał świat chrześcijański do przeciwstawienia się polityce rasowej premiera Malana w Unii Południowo - Afrykańskiej Określił on premiera Malana jako „nikczemnego mizernego człowieka, jako jędzę znęcającą się ze strachu". Londyński dyrektor biura informacji Malana nazwał ten atak „niechrześcijańskim a nawet niegodnym".

Ciche-Oleń

POLONIA WE FRANCJI

ZWIĄZEK REZ. I b. Wojskowych

Z okazji zbliżających się Uroczystości listopadowych należy się na kilka tygodni z góry zgłosić do Referentów Oświatowych Związku. Ponieważ opuściłem jednak adres jednego z nich, powtarzam całkowity skład naszego Referatu Oświatowego: pp. Marian Andrzejewski (1, rue des Jonquilles, Wittelsheim, Ht-Rhin), Bolesław Kukuryk (5, rue du Pont Moreau, Metz, Moselle); Władysław Lach, Lille (Nord), 20, rue Faidherbe); Leon Strutyński, Montigny-en-Ostrevent (Nord), 7-me Groupe „D").

Osoby nie będące członkami naszego Związku a zwracające się o rady i wyjaśnienia w różnych sprawach są proszone o dołączenie znaczka na odpowiedź. Chętnie odpowiadam na każdy list, ale nie mogę narażać kasy Związku na niepotrzebne koszty.

Zapraszając nas na zebrania czy uroczystości — Zarządy winny podać, jaka jest najdogodniejsza komunikacja do ich miejscowości oraz dokładny adres lokalu czy kościoła, gdzie odbywa się obchód.

Członków Kół Masny oraz Auberchicourt tą drogą zawiadamiam, iż następne z kolei zebranie miesięczne ich Kół odbędzie się w niedzielę 19 bm. przed południem w Masny, a po obiedzie w Auberchicourt. Ponieważ na zebraniach tych obecnym będzie przedstawiciel Zarządu Głównego Związku, Koledzy proszeni są o jak najliczniejsze punktualne przybycie. Przedstawiciel Zarządu Związku będzie w Douai rano o godz. 8.35.

Okręgowi Lens przypominam, że umawiamy sobie spotkanie na niedzielę 12 bm. w Mericourt-s/Lens, na 20-lecie naszego Koła, dokąd zaprasza nas Prezes Okręgu p. Suski. Żadnego sztandaru Okręgu Lens nie powinno zabraknąć na nabożeństwie. A i pobliskie Koła z sąsiednich Okręgów są zaproszone.

Przypominam o wyjeździe w dniach 9, 10 i 11 listopada, z objazdem po Paryżu oraz wyjazdem (w poniedziałek) do Fontainebleau. Cena 1.400 fr. za przejazd oraz 1.200 fr. za nocleg i całodzienne wyżywienie w hotelu.

Za Zarząd Gł.: **Andrzejczak**, sekr.

Zarząd Główny Związku Rodzin Obrońców Ojczyzny we Francji, w myśl uchwały powziętej na zebraniu w dniu 30 ub. m. w Lens — podaje wszystkim Kołom do wiadomości, iż Kurs inscenizacyj i tańców ludowych odbywać się będzie w ciągu października 1 listopada w Lens. Pierwsza lekcja odbędzie się w sobotę 11 bm. Uczestniczki Kursu zbiorą się o godz. 10 w sali p. Goldmana, 99, rue Thiers (koło dworca). Prosimy zabrać ze sobą, prócz jedzenia, zeszyt i ołówek.

LENS.

Zebranie Komendy Harcerzy

Dnia 4 i 5 bm. odbyło się w Paryżu, w zawsze gościnnym lokalu SPK, doroczne zebranie programowe Komendy Harcerzy we Francji. Obradom przewodniczył komendant hm. Konieczny, a uczestniczyli w nich przedstawiciele poszczególnych okręgów, księża kapelani Karczewski i Giżyński oraz Przewodniczący Związku F. Kozal i p.o. Przewodniczący ZHP poza granicami Kraju hm. Z. Szadkowski z Londynu. Po sprawozdaniach i ożywionej dyskusji na temat stanu i potrzeb organizacji phm J. Wilski przedstawił program na najbliższy okres. Omówienie „Miesiąca Harcerskiego" oraz spraw organizacyjnych uzupełniło obrady. Należy zaznaczyć, iż wę Mszy św. na intencję Harcerstwa uczestniczył ks. prałat K. Kwaśny — Rektor Misji Katolickiej, który też zaznaczył swą obecnością obrady przedpołudniowe, oraz spożył obiad z uczestnikami zebrania. Żegnając się z delegatami, Ksiądz Rektor oświadczył, iż zawsze jest z Harcerstwem i polecił zwracać się bezpośrednio do siebie ze wszystkimi kłopotami.

W sobotę w godzinach popołudniowych Redakcję „Słowa Polskiego" odwiedziło kilku delegatów terenowych, którzy w serdecznej pogawędce przedstawili Redakcji swój pogląd i opinię terenu, dotycząca pisma. Na prośbę przybyłych Redaktor Naczelny — obiecał udzielić miejsca na łamach pisma Kącikowi harcerskiemu, chwilowo raz na miesiąc.

ROMAN ORWID-BULICZ

ŁĄCZNICZKA HANKA

POWIEŚĆ

46

Po wejściu wojsk sowieckich do Polski, Kpt. Czesław Porczyński, członek Armii Krajowej, musi opuścić Kraj. Na rozkaz płk. Molendy wyjeżdża do Pragi z łączniczką A. K. Hanką i zaręcza się z nią w drodze. W Pradze łącznik Bredel postanawia wysłać Hankę na Zachód z transportem Francuzów. Kpt. Czesław ma jechać oddzielnie przez Pilzno do Niemiec. Przed samym wyjazdem okradają go z dokumentów, wobec czego postanawia przejść granicę „na zielono", podjechawszy do niej ciężarówką.

— Po chwili musieli wjechać na drogę o gładkiej powierzchni, gdyż samochód bez większych wstrząsów posuwał się coraz szybciej. Od czasu do czasu mijały ich jadące w przeciwnym kierunku wozy, czasem rozgległ się sygnał trąbki samochodowej i znowu równy, rytmiczny warkot motoru.

Droga w ciemności, bez żadnych urozmaiceń, zaczęła nużyć Czesława. Zastanawiał się nad swoją sytuacją, układał plany i nudził się. Czas dłużył się nieznośnie.

Po dwugodzinnej jeździe zatrzymali się w jakimś miasteczku. Szofer wysiadł z wozu, pomanipulował coś przy motorze, dolał wody do chłodnicy, następnie wsiadł i po chwili znowu ruszyli w dalszą drogę.

Przez cały czas Czesław zachowywał się wyjątkowo cicho. Bał się zakasłać głośniej. Nie wiedział kim jest ten drugi pasażer siedzący koło szofera i dlatego postanowił zachować ostrożność. Rozumował, że kierowcy zależało, aby nie wiedziano o jego obecności, bo inaczej nie zamykałby drzwi wejściowych na kłódkę. Świadomość, że musi się kryć drażniła go.

Przez dłuższy czas jechali bardzo wolno. O ile Czesław mógł się zorientować, mijała ich długa kolumna samochodowa. Ciężkie maszyny z hukiem zbliżały się, cichły i znowu nadjeżdżały nowe. Wreszcie zapanowała cisza i znów jechali szybko.

Koło godziny dwunastej samochód znowu się zatrzymał. Szofer wysiadł, podszedł do drzwi znajdujących się z tyłu wozu i żegocąc łańcuczkami, zdjął kłódkę. Za chwilę zaskrzypiały zawiasy — wnętrze zalało światło.

— Zatrzymaliśmy się przed wsią — odezwał się szofer. — Wydaje mi się, że lepiej tutaj wysiąść, aniżeli na oczach ludzkich. Stąd już nie daleko Dubrovice — wskazał ręką. — Za dziesięć minut będziecie na miejscu.

Czesław wziął walizkę, oparł się na ramieniu kierowcy i wyskoczył z wozu. Otrzepał ubranie z kurzu i zaczął się rozglądać. — Stali na drodze, po obu stronach rozległe pola, karłowate wierzby na miedzach, a na horyzoncie dość spore osiedle z ostro rysującą się wieżą kościelną. Szosa zupełnie pusta — żadnego samochodu, żadnego człowieka.

Czesław zapłacił należność za drogę, poczęstował kierowcę papierosem, następnie razem z nim podszedł do budki szoferskiej. Wtedy dopiero zobaczył, że ktoś stoi po drugiej stronie wozu. Mimowoli spojrzał w tamtym kierunku i — zdrętwiał. Poznał Hankę. Jedną ręką oparła się o drzewo, a drugą poprawiała coś przy buciku. — Czesław ze zdumieniem popatrzył na szofera.

Skąd się ta pani tu wzięła? — zapytał. — Co to ma wszystko znaczyć?

Kierowca podrapał się w głowę i po chwili uśmiechnął się.

— Ja tam nic nie wiem... Chciała jechać, zapłaciła za drogę, a reszta mnie nie obchodzi.

— Hanka! — gdy mówił, głos mu drżał z gniewu. — Coś ty najlepszego zrobiła?! Jak mogłaś?...

Dziewczyna, unikając jego wzroku, zaczęła tłumaczyć.

— A coś ty sobie wyobrażał, że ja cię puszczę samego? Wiedziałam, że będziesz się gniewał, ale trudno... Nie mogłam inaczej.

— Przecież to szaleństwo...

— Sam mi wczoraj tłumaczyłeś, że przejść granicę «na zielono» nie jest wcale tak trudno... Przypomnij sobie... Twierdziłeś, że tysiące ludzie przechodzi w ten sposób na Zachód.

— Ale ty miałaś jechać z transportem oficjalnym...

Nie pozwoliła dokończyć.

— Nie kłóćmy się, bo szkoda czasu. Chodźmy w kierunku tej wioski, a po drodze naradzimy się, co dalej robić.

— Wiesz, Hanka! Mam szalony żal do ciebie!

— Za co?

— Postąpiłaś, jak dziecko... Jak dwunastoletnia dziewczynka!

— Masz prawo gniewać się i złościć, ale chodźmy stąd. Jak nas ktoś spotka kłócących się w szczerym polu, to Bóg raczy wiedzieć co o nas pomyśli.

Podeszła do niego, objęła go, a następnie zamknąwczy oczy, podsunęła usta.

— Pocałuj i nie gniewaj się — szepnęła. — Gdybym cię nie kochała, to przecież zostałabym w Pradze. Pocałuj... tylko szybko...

XXXV.

Szli w kierunku wsi i naradzali się. Czesław nie mógł się uspokoić — ciągle jeszcze narzekał na Hankę.

— Nigdy nie przypuszczałem, że jesteś tak lekkomyślna — mówił ze zmarszczonym czołem. — Gdybym wiedział, co masz zamiar zrobić, to wolałbym zaczekać w Pradze na powrót Bredla.

Hanka śmiała się i nadrabiała miną.

— Przekonasz się, że wszystko będzie dobrze. Przejdziemy szczęśliwie a potem razem już pojedziemy do Włoch. — Spojrzała ukosem na Czesława i po chwili znowu mówiła. — Powinniśmy ułożyć jakiś plan. Gdyby nas — zatrzymała policja, musimy oboje zeznawać to samo. — Wzięła go pod rękę i żartobliwym tonem zapytała. — Powiedz mi Czesław, jak ty się teraz nazywasz?

— Czesław Podgórski.

— Doskonale, wobec tego i ja się będę tak nazywała.

— Nie rozumiem.

— Posłuchaj! Jesteśmy trochę podobni do siebie, a więc mogę uchodzić za twoją siostrę. Razem jedziemy do Pilzna, gdyż mój nieszczęśliwy mąż leży w tamtejszym szpitalu. Ty, jako mój brat towarzyszysz mi w drodze, i...

(Dalszy ciąg nastąpi)

WSPÓŁCZESNE SYLWETKI

Dr. Albert Schweitzer

LEKARZ, MUZYK, PISARZ PRZYJACIEL CIERPIĄCEJ LUDZKOŚCI

Za jednego z najwybitniejszych Francuzów uważa się dziś 77-letniego Alzatczyka, dr. Alberta Schweitzera, który w swej skromności nie narzucał się prasie światowej przez długie lata.

Urodzony w czasie, gdy Alzacja należała do Niemiec, Schweitzer pisze po niemiecku, jakkolwiek równie dobrze włada językiem francuskim. W czasie studiów w Paryżu na początku XX wieku związał się przyjaźnią z francuskimi pisarzami Romain-Rollandem i Peguy. Wybitnie muzykalny, gra świetnie na organach i do dziś jego koncerty w małej wiosce alzackiej, gdzie Schweitzer spędza kilka miesięcy w roku, ściągają rzesze miłośników muzyki do małego kościoła w którym katolicy z protestantami na przemian odprawiają swe nabożeństwa.

Schweitzer jest autorem cenionych dzieł o Bachu, dwu dzieł religijnych o Chrystusie Panu, o filozofii cywilizacji oraz o swym szpitalu w Afryce. Ten pobożny protestant umie doskonale współżyć z katolikami i jest powszechnie w całym świecie chrześcijańskim ceniony jako wzór humanisty; w r. 1952 francuska Akademia Nauk Moralnych i Politycznych wybrała go na fotel opróżniony przez śmierć marsz. Petaina.

Największym dziełem życia dr. Schweitzera jest stworzenie wzorowego szpitala w Lambarene (Gabon — Afryka Środkowa) dla murzynów dotkniętych trądem i innymi chorobami. Talent lekarski dr. Schweitzera, jego niezmierna ludzkość i życzliwość dla człowieka cierpiącego, szczególnie ubogiego i wzgardzonego wskutek przesądów rasowych, zjednały mu serce wszystkich mieszkańców Afryki i tamtejszych Europejczyków. Jego szpital, który w r. 1913 składał się z kilku drewnianych baraków, obejmuje dzisiaj 50 budynków z wzorowym laboratorium, apteką i salą operacyjną. Szpitał obsługują wzorowi lekarze. Przeciętnie, przebywa w szpitalu 250-ciu chorych na śpiączkę, trąd, malarię, wrzody, choroby przewodu pokarmowego itd.

Już za życia dr. Schweitzer jest postacią na pół legendarną na trzech kontynentach; teatry paryskie grały z powodzeniem w ubiegłym sezonie sztukę teatralną, opartą na jego życiorysie: „Wybiła północ, doktorze Schweitzer!".

Jest rzeczą pocieszającą, iż w naszych „czasach pogardy" zjawiają się ludzie, którzy swym życiem i działalnością przynoszą zaszczyt imieniu człowieka.

PUSTELNIK XX. WIEKU

OJCIEC KAROL DE FOUCAULD

W Stolicy Apostolskiej toczy się od szeregu lat proces beatyfikacyjny ojca Karola de Foucauld'a, jednej z najbardziej interesujących postaci naszych czasów.

Karol de Foucauld (1858-1916), oficer huzarów, uczony badacz Marokka i autor dzieł o tym kraju a po nawróceniu się bezimienny ogrodnik i posługacz w klasztorze sióstr klarysek w Betlejem, zamieszkał na Saharze wznawiając tradycje pustelników i tak zwanych ,,ojców pustyni''.

Pustelnictwo rozpowszechniło się w pierwszych wiekach chrześcijaństwa ; zapoczątkował je w IV w. wieśniak egipski później opat Św. Antoni. Opowiadanie o jego życiu przyczyniło się do nawrócenia Św. Augustyna i wskazało mu drogę doskonałości.

Nie należy wyobrażać sobie pustelników jako ludzi zupełnie pozbawionych kontaktu z bliźnimi, zmuszały ich do tego konieczności życiowe. Jedni żyli z pracy rąk jak n. p. Św. Antoni, który wyplatał koszyki, za które otrzymywał w zamian chleb; inni poświęcali się w wolnych od modlitwy i rozmyślania chwilach — pracy naukowej, jak Św. Hieronim który opracował przekład Pisma Św. Pustelników odwiedzali ludzie szukając u nich rady i prosząc o modlitwy.

Życie pustelnicze było nieustanną pokutą ; Św. Hieronim pisał o ,,okropnościach pustyni'', na które składają się : ,,dzikie zwierzęta, głód, kuszenie szatana i wewnętrzne niepokoje''. Ale umartwienie nagradzane było z czasem duchowymi radościami, religijną ekstazą. Dlatego Św. Hieronim mówi o ,,ukochanych okropnościach pustyni'' !

Twarde życie pustynne w którym człowiek na każdym kroku lamie sie bie stalo się ideałem Karola de Foucauld. Nie dość mu było umartwień u trapistów, gdzie 7 lat spędził, ani dobrowolnego poniżenia w klasztorze klarysek. Pisał : ,,To nie ubóstwo, jakiego bym chciał, to nie jest poniżenie, o którym marzyłem''. ,,Coraz bardziej odczuwam urok samotności''. W 1901 po przyjęciu we Francji święceń kapłańskich O. de Foucauld osiedla się na Saharze, w Beni-Abbes, zasięg jego placówki duszpasterskiej ma 400 kilometrów !

W jego żarliwej duszy obok religijnej doskonałości życia powstało pragnienie misjonarskiej pracy, niesienia wiary ale i pomocy ,,najbardziej wydziedziczonym saharskim plemionom''. W Beni-Abbes pobudował z suszonej gliny wydłużoną lepiankę, którą nazwał ,,Fraternite'' (Braterstwo). W skrzydle budynku umieścił wąską kaplicę. Szerokość jej mierzy sie długością pni palmowych, użytych na belki sufitu. Obraz nad ołtarzem przedstawiający Chrystusa, który wyciąga ręce do ludzi i stacje Drogi Krzyżowej O. de Foucauld sam namalował. Potem napisał regułę, marzył, że przybędą ludzie, jak on spragnieni samotności i bezgranicznego poświęcenia. Pisał w regule · ..Nigdy nie odmawiać pomocy, dzielić się ostatnim kęskiem chleba.. Nigdy nikogo nie uderzyć, nawet we własnej obronie''.

W 1904 O. de Foucauld osiedla się pośród jeszcze bardziej osamotnionego nawpół-koczującego plemienia Tuaregów, w górzystym Hoggarze, o 60 kil. od Tamanresetu, na wyżynach Asekremu, mającego 2.800 m. wys.

W czasie wojny, w grudniu 1916 r. banda fanatycznych muzułmańskich sekciarzy Senussi przedarła się z Trypolitanii do Hoggaru i w celach rabunkowych napadła na domostwo pustelnika. Przewodnikiem był miejscowy człowiek, którego o. de Foucauld leczył i wspomagał. Napastnicy zamierzali uprowadzić misjonarza, a następnie zażądać wysokiego okupu. Podczas gdy oni plądrowali w mieszkaniu rozrzucając po ziemi słownik tuareskiego języka, opracowany przez O. de Foucauld, Ewangelie przełożone przez niego dla użytku Tuaregów, skrępowany powrozami kapłan znajdował się pod strażą 15-letniego chłopca. Ukazanie się dwóch jeźdźców na wielbłądach zdecydowało o jego losie. Sądząc że to przybywa odsiecz, pilnujący go Arab strzelił do więźnia. Śmierć nastąpiła natychmiast. O. de Foucauld pisał w swojej regule : ,,Być gotowym dać swoją krew bez oporu''. Wszystkie zasady jakie sobie nałożył ten Sługa Boży wypełnił w całości do końca.

AFRICANUS.



O sporcie w Kraju

POLSKA—CZECHOSŁOWACJA 192:250

Donosiliśmy już, że w Warszawie odbył się lekkoatletyczny mecz między reprezentancjami wojskowymi Polski i Czechosłowacji. Na zawodach tych startował Zatopek, wygrywając 5 i 10 km w doskonałym czasie, nigdy dotychczas nie uzyskanym w Polsce.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Czechów 250:192. Mecz odbył się w ciągu dwóch dni i zgromadził w pierwszym dniu 15 tysięcy widzów, a w drugim 20 tysięcy na stadionie Wojska Polskiego. Warunki atmosferyczne nie sprzyjały zawodom, mimo to uzyskano nowy rekord Polski w biegu na 1.500 m. oraz 6 rekordów wojska polskiego.

Mimo, że Kiełczewski nie wygrał biegu (pierwszy był Czech Jungwirth — 3'52"2), uzyskał on dobry czas — 3'52"6, bijąc w ten sposób rekord Kusocińskiego.

Z pozostałych wyników na wyróżnienie zasługuje: na 110 m. przez płotki Ogłoblin — 15"4, na 400 m. Mach — 48"8, na 5 km. Krzyszkowiak — 14'39"6, w rzucie młotem Harmata — 49,30 m. oraz wynik w sztafecie 4x100 m. — 42"9. Wszystkie te wyniki są nowymi rekordami wojska polskiego.

TEŻ Z LEKKIEJ ATLETYKI

Rozegrane w Poznaniu mistrzostwa Polski w pięcio-boju kobiet i dziesięcio-boju mężczyzn zakończyły się zwycięstwem Minnickiej (Budowlani Poznań) i Krzyżanowskiego Spójnia Gdańsk). Minnicka wynikiem 2.995 pkt. ustanowiła nowy rekord Polski. Poprzedni rekord należał do Lesznerówny (AZS Poznań) — 2.551 pkt. Minnicka pobiła w skoku w dal, wzwyż, w pchnięciu kulą oraz w biegu na 30 m. ppł., swoje rekordy życiowe. Drugie miejsce zajęła Gaweł (Stal Bielsko) — 2.504 pkt.

W 10-boju zwyciężył po zaciętej walce Krzyżanowski uzyskując — 5.937 pkt. przed Będkowskim (Włókniarz Sosnowiec) — 5.912 pkt. i mistrzem Polski z ubiegłego roku Pachołem (AZS Szczecin) — 5.428 pkt.

KOZERA ZWYCIĘŻA W MARATONIE

Z udziałem 20 zawodników rozegrany został w Poznaniu bieg maratoński o mistrzostwo Polski, który zakończył się zwycięstwem Kozery z poznańskiego Kolejarza. Uzyskał on czas 2:52:27,2 przed Osińskim (Unia Szczecinek) 2:55:41,4.

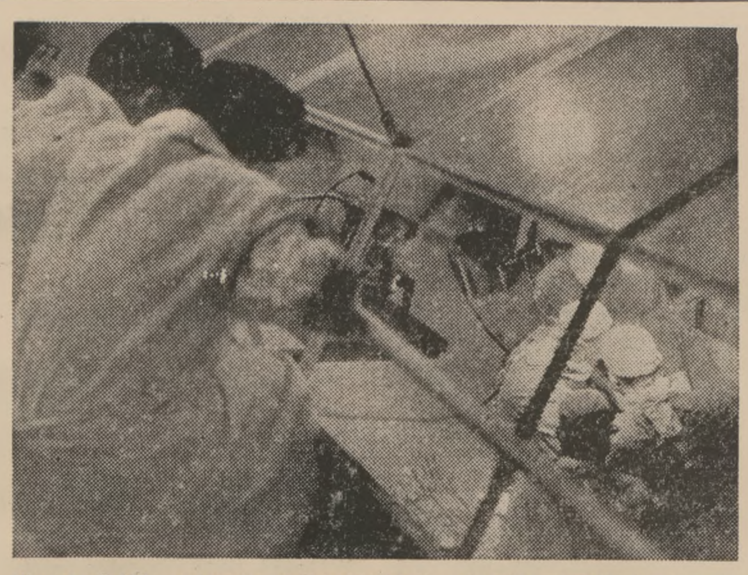
Z BOKSU

W Warszawie rozegrano centralne mistrzostwa bokserskie „Gwardii". Niespodzianką była porażka reprezentanta Polski Jędrzyka oraz błyskawiczne zwycięstwo znanego wszystkim sprzed wojny Kolczyńskiego.

W wadze muszej najlepszymi bokserami byli: Murawski i Łakomy. W koguciej — Kasperczak wyraźnie górował nad swoim przeciwnikiem Pińskim, wygrywając turniej bez porażki. W piórkowej najlepszy w tej wadze Tyczyński gładko wygrał z Czarneckim. Podobał się tutaj również Zdanecki. W wadze lekkiej najlepszymi byli: Pek i Brzeziński. W lekko-półśredniej pojedynek: Jastrzębski—Klajn zakończył się zwycięstwem lepszego technicznie Jastrzębskiego.

W półśredniej Piński pokonał przez k.o. Lecha. Zwycięstwo pierwszego było dość niespodziewane; bokser ten może być kiedyś jednym z najlepszych. W lekko-średniej Krawczyk wygrał przez k.o. z Wolakiem. W wadze średniej młody Maciejewski ostro ruszył na Kolczyńskiego, lecz były mistrz Europy górował zdecydowanie nad przeciwnikiem, posyłając go nawet do 8-miu na deski. Sędzia przerwał walkę ze względu na zbyt wielką różnicę. Stary lis ringowy, jaki jest Kolczyński, wykorzystał brak doświadczenia u młodego Maciejewskiego i zakończył walkę bardzo efektownie.

Mistrzem w wadze półciężkiej został Łysiak, który w półfinale, po dramatycznej walce, pokonał doskonałego Rysia, a w finale wygrał z Wojnarowskim. W ciężkiej — kandydat na mistrza Jędrzyk nie potrafił taktycznie rozwiązać walki z dość prymitywnym Mączką i uciekał się do nieczystych ciosów. Mimo przewagi punktowej Jądrzyk został zdyskwalifikowany w trzecim starciu za ustawiczne trzymanie i pchanie przeciwnika ciałem.



Nawet ciężkie operacje pokazowe będą obecnie przekazywane za pomocą telewizji na ekrany sal wykładowych, gdzie studenci będą mogli śledzić ich przebieg w powiększeniu i w barwach naturalnych. Pierwsze takie pokazy odbyły się w ramach 54-go Kongresu Chirurgów w Paryżu. Na zdjęciu widzimy obsługę aparatów nadawczych w czasie trwającej operacji chirurgicznej.

WYPADKI DNIA

BUNT W WENEZUELI

W stanie Portuguesa w Wenezueli wybuchł bunt i grupa buntowników pod dowództwem oficerów opanowała komendę policji, lecz po dwu godzinach została wyparta przez wojsko i bunt został stłumiony. Przywódca buntu, kapitan Rojas został zabity wraz z dwoma pomocnikami a 13-tu zostało rannych.

TRAGICZNY POWRÓT DO SZKOŁY

11-letni Ludwik Brandicourt, zamieszkały w Amiens, wyruszył po raz pierwszy po wakacjach do szkoły wraz z 13-letnim bratem. Chłopcy jechali na rowerach, jeden obok drugiego. W pewnej chwili jeden z nich przestraszony głośnym sygnałem nad jeżdżącego z tyłu samochodu ciężarowego skręcił nagle i potrącił brata, który upadł wprost pod koła wyprzedzającej inny samochód ciężarówki. Tylne koła ciężarówki przeszły przez głowę chłopca i zabiły go na miejscu. Kierowca ciężarówki nie zauważył wypadku i nie zatrzymując się pojechał w dalszą drogę.

PRYSZNIC Z 60 TON WODY W WODOCIĄGACH NOWOJORSKICH

Wskutek wadliwego działania kompresora nastąpiło rozsadzenie zbiornika z wodą umieszczonego na 10-ym piętrze domu przy 34-ej ulicy w Nowym Jorku. Dwie osoby zostały ciężko ranne odłamkami zbiornika a przechodnie otrzymali bezpłatny zimny prysznic z 60-ciu tysięcy litrów wody, znajdującej się w basenie.

NAGŁY ZGON DZIENNIKARZA

Znany dziennikarz brytyjski, Lan Mackay, z ,,News' Chronicle", który przebywał jako reporter na kongresie partii pracy w Morecambe, zmarł nagle na udar serca, przechadzając się w czasie przerwy nad brzegiem morza. Zmarły liczył lat 54.

SĄSIEDZKIE PORACHUNKI

Malarz J. Scagliola, liczący lat 42 i zamieszkały przy ulicy Claude Decaen miał dawne porachunki ze swoim sąsiadem, 60-letnim J. Albion. Podczas sprzeczki ten ostatni w braku argumentów sięgnął po toporek i palnął sąsiada w głowę. Zalaną krwią ofiarą zapalczywego starca przewieziono do pobliskigeo szpitala a sprawcę osadzono w areszcie.

WESOŁY WIECZÓR KOŃCZY SIĘ SAMOBÓJSTWEM

W Beauvais 20-letni M. Vitel udał się na zabawę w towarzystwie narzeczonej. Rano, odprowadzając narzeczoną do domu zaczął jej robić wyrzuty za niewłaściwe zachowanie się podczas zabawy. Doszło między nimi do ostrej wymiany zdań, po której młodzieniec powróciwszy do domu rodziców powiesił się w swym pokoju.

WYŚCIG KOLARSKI PARYŻ — TOURS

Jak już podawaliśmy, ten klasyczny wyścig na trasie Paryż—Tours wynoszący 253 km, zakończył się zwycięstwem Francuza Guegan. W biegu doskonale spisali się: Bober, Stabliński i Cieliczka, którzy ukończyli wyścig razem z grupą 60-ciu kolarzy, w tym samym czasie co zwycięzca. Gorzej powiodło się Wysińskiemu, który przyjechał na metę na 88-ym miejscu, o 20 min. za pierwszymi.

Do wyścigu zgłoszonych było ponad 200 kolarzy, wystartowało jednak tylko 123-ech.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje Jan Stabliński, który przez cały czas trwania biegu był jego animatorem i najczęściej należał do kolarzy próbujących ucieczki. Jest to kolarz bardzo młody, któremu przepowiada się wielką przyszłość. W roku bieżącym wyróżnił się w wyścigu dookoła Belgii (amatorów), gdzie wygrał pierwszy etap i utrzymał się przez dłuższy czas na pierwszym miejscu w klasyfikacji ogólnej. Ostatecznie zajął on w tej trudnej konkurencji 6-te miejsce. Jan Stabliński jest szczególnie znany w północnej Francji i Belgii.

Astronomowie skarżą o nagrodę

NIEZWYKŁY PROCES W NIEMCZECH

Przed sądem cywilnym w Osnabrueck toczy się jedyny w swoim rodzaju proces. Pozwanym jest niejaki Beuren, z zawodu adwokat, a z zamiłowania astronom, a skargę przeciw niemu o 25 tys. marek wniosło kilku autentycznych astronomów.

Zaczęło się od tego, że Beuren, opierając się na pewnej, dawno już zarzuconej teorii z końca XVIII wieku, ogłosił twierdzenie, iż słońce jest wystygłym ,stałym ciałem, otoczonym przez warstwę gazową, która wydziela gorąco i posiadającym bujną wegetację. Dowodem mają być m. in. plamy na słońcu, będące zdaniem Beurena — ,,dziurami'' w ognistej powłoce, a ich ciemne zabarwienie świadczy, że właściwa powierzchnia słońca jest wystygla.

Ponieważ nikt z uczonych nie chciał nawet podejmować z Beurenem dyskusji na temat jego ,,odkrycia'', zirytowany tym wynalazca wyznaczył nagrodę 25 tys. marek dla tego, kto udowodni, że jest inaczej, oraz powołał do rozstrzygnięcia konkursu sąd, złożony zresztą z osób o pewnym naukowym autorytecie.

,,Haczyk'' chwycił i czterech astronomów niemieckich tym razem zabrało się na serio do ,,teorii' Beurena, wykazując punkt po punkcie, że jest ona sprzeczna z doświadczeniem i obserwacją. M. in. podkreślili oni, że plamy słoneczne wprawdzie słabo świecą, ale ich temperatura wynosi co najmniej 4.000 stopni, co wyklucza wszelką wegetację. Pracę podpisali i wysłali we właściwym terminie do sądu konkursowego, który orzekł jednomyślnie, że dowód astronomom udał się i Beuren winien im wypłacić nagrodę.

Beuren jednak oświadczył, że orzeczenia sądu nie uznaje, ponieważ wydane zostało tendencyjnie, i nagrody nie wypłaci. Uczeni, za którymi stoi niemieckie Towarzystwo Astronomiczne, zwrócili się do sądu o rozstrzygnięcie sprawy.

Jest rzeczą ciekawą, czy sąd przeprowadzi szczegółowy dowód z dziedziny astrofizyki ,czy też ograniczy się do czysto formalnej i prawnej strony sporu.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE ,,SŁOWO POLSKIE''

Wytrwały amant i zdenerwowana bogdanka

Pewien Norweg, liczący obecnie 67 lat, od dawna zapałał głęboką miłością bez wzajemności do młodszej od siebie bogdanki, która w końcu wyszła zamąż za kogo innego. Wytrwały wielbiciel, niezrażony tym faktem, od lat kilka razy na dzień, wieczorem a nawet o północy telefonował do swej wymarzonej zapewniając ją o swej miłości. Ofiara jego uczuć wskutek tych gorących wyznań telefonicznych dostała rozstroju nerwowego i po pobycie w klinice wniosła skargę do sądu o ,,zakłócanie spokoju domowego''.

Nieszczęsny amant został skazany na 40 dni aresztu z zawieszeniem. Czując się pokrzywdzony zaapelował od wyroku do wyższej instancji i został uwolniony od winy ponieważ sąd nie dopatrzył się zakłócenia porządku publicznego w jego postępowaniu. Poszkodowanej nie pozostało nic innego jak zrezygnować z telefonu w mieszkaniu.

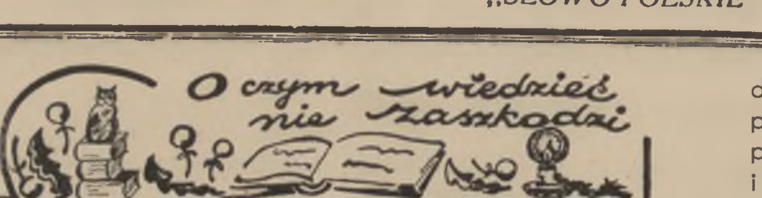
CO DAĆ NA OBIAD?

CZWARTEK 9 PAŹDZIERNIKA

Śniadanie:
Pasztet na zimno, pikle lub oliwki. Makaron zapiekany z sosem beszamelowym. Owoce.

Obiad skromny:
Zupa kartoflana. Kotlety wieprzowe z kapustą. Owoce.

Obiad obfitszy:
Rosół z lanym ciastem. Sztuka mięsa z kartoflanym sosem. Kiszone ogórki. Pieczone jabłka z konfiturami.



Światowa produkcja nafty w roku 1951

Produkcja angielskich i holenderskich towarzystw naftowych wynosiła w r. 1951 98 milionów 140 tysięcy ton i spadła w stosunku do poprzedniego roku o pół miliona ton.

Produkcja amerykańska łącznie z towarzystwami eksploatującymi zasoby Środkowego Wschodu wzrosła w r. 1951 do 438 milionów 220 tysięcy ton. Statystyki brytyjskie wykazują, iż straty poniesione wskutek nacjonalizacji nafty w Persji zostały prawie całkowicie powetowane.

W ciągu 7 miesięcy 1951 roku Persja wyprodukowała 16 milionów 400 tys. ton wobec 32 milionów 300 tysięcy ton w roku 1950. Prawie 555 milionów ton, a więc przeważająca większość produkcji światowej przypada na towarzystwa amerykańskie, brytyjskie i holenderskie, reszta zaś, w ilości 73 milionów 640 tysięcy ton, pochodzi z produkcji rosyjskiej i krajów Europy wschodniej.

Miliony na wiecznej ondulacji

Stolice Europy objeżdża obecnie amerykański fryzjer Kenny Christi, wynalazca ondulacji bez żadnych środków chemicznych, a jedynie przy pomocy grzebienia, nożyczek i palców, przy czym ondulacja ma być rzeczywiście wieczna.

Christi opatentował swój wynalazek i obecnie rozpowszechnia go w ten sposób, że za jego wyuczenie pobiera od zakładu fryzjerskiego około 1.000 dolarów, a następnie po 1 dolarze od każdego klienta. W ciągu 5 ubiegłych miesięcy sprzedał on w ten sposób około 500 licencji, a niezależnie od tego płyną nieprzerwanie dolary od każdego zabiegu na obu półkulach.

Przełyk z plastyku

Dziś 24-letni Domenico Ilario, kiedy miał 3 lata wypił butelkę sody i przepalił sobie przełyk. Malca wtedy uratowano lecz od tego czasu odżywia się wyłącznie płynami wprowadzanymi do żołądka przy pomocy gumowego przewodu. Pewien profesor angielski w czasie swego pobytu we Włoszech zainteresował się tym wypadkiem, zabrał młodzieńca ze sobą do Londynu i po przeprowadzeniu 15 operacji wszczepił mu przełyk z plastyku. Od kilku dni przyjmuje on pokarmy normalnie i jest szczęśliwy z udania się doświadczenia.

Produkcja francuskich samochodów turystycznych

Rok:	ilość samochodów:
1929	211.000
1938	182.000
1949	187.000
1950	275.000
1951	320.000
1952	380.000

W roku 1952 Francja posiada 3.700.000 pojazdów mechanicznych czyli 6 pojazdów na 1 km drogi bitej, a 1 Francuz na 20 posiada swój samochód. Jeden Amerykanin na trzech posiada samochód. W Australii 1 na 6 mieszkańców jest właścicielem pojazdu mechanicznego.



PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

ZMARNOWANY ROZMACH

Copyright by Opera Mundi

Dowcipy z brodą

ON LUBI

6-letni Grześ bawi się na podwórku. Przychodzi ciocia i pyta go:
— Sam się tu bawisz? A gdzie jest Małgosia?
— Wyjechała.
— A nie tęsknisz za nią?
— Tęsknię — powiada Grześ — i zaraz dodaje: — Ale ja lubię za nią tęsknić, bo ona mnie stale bije.

ZESPOŁOWO

Młoda para pnie się na tandemie rowerowym pod stromą górę. A gdy już osiągnęli szczyt, on — jadący na przedzie — ociera pot z czoła i zziajany powiada:
— Uff! To była mordęga!
— Tak — dodaje ona. A gdybym ja przez cały czas nie cisnęła na hamulce, to zjechalibyśmy na łeb na szyję tyłem w dół.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard
IMPRIMERIE J. E. P.
Travail execute par des ouvriers syndiqués

PRENUMERATA WE FRANCJI : Mies. 280 fr., kwart. 840 fr , polrocz. 1.600 fr. Prenumeratorzy zagraniczni, placacy we Francji we frankach francuskich — wplacaja dodatkowo na koszty przesylki kwote 156 fr. miesiecznie.

CENNIK OGLOSZEN. — Cena ogloszenia w dziale ogloszen wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokosci 1-go lamu. — Za ogloszenie powtorzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc znizki. — Za ogloszenie powtorzone co najmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. znizki. — Ogloszenia drobne — 150 fr od wiersza.
ZA TRESC OGLOSZEN REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Przedstawicielstwa «Słowa Polskiego»
POLNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas de-Calais — T. Golab, 52, rue Saint-André, Lille (Nord) — AUSTRIA : K F. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werksstr. 13/17. Prenumerata : mies. 30 S., kwart. 85 S., polrocz. 150 S. — BELGIA : Okreg Limburgia — H Lapczynski, 46, Eksterstraat, Vucht-Cite, Limburg. Okreg Liège — E. Wlodarczyk, 22, rue des Armuriers, Liège. Prenumerata : mies. 55 fr. belg., kwart. 165 fr. belg., polrocz. 330 fr. belg. Egz. 2,25 fr. belg. — Holandia : B Galas, Scnorsmolenstraat 9, Breda. Prenumerata : mies. 3 guld., kwart. 8 guld., polrocz. 15 guld. Egz. 15 centow. — KANADA : Dr. M. Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1 Montreal, Que. Prenumerata : mies. 1,25 dol., kwart. 3,50 dol., polrocz. 6,50 dol. — NIEMCY : Cz. Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2, Postchekkonto Hannover 723-24. Prenumerata : mies. 4 DM., kwart. 11 DM. — SZWAJCARIA : E. Chylewska, Rudenzweg 6, Zurich 9/46. Prenumerata : mies. 4 fr szw., kwart 11 fr. szw , polrocz. 20 fr szw. Egz. 0,20 fr. szw SZWECJA, NORWEGIA DANIA : B. Kurowski, Anggatan 6, Lund. Prenumerata : mies. 5 kr., kwart. 14 kr., polrocz. 27 kr — W. BRYTANIA I IRLANDIA: Dr M. Trusz, 150, Earls Court Rd., London S. W. 5 Prenumerata : mies. 6/6, kwart. L. 1.5.6. Egz. 8 d.
Pod tymi adresami prosimy zwracac sie w sprawie prenumeraty, kolportazu i ogloszen.